…r 56. Kraków, Środa 10 Marca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi …ństw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

…eratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco …istracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** urzędy pocztowo. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 9 marca.

Rokowania ugodowe z Węgrami nie doprowadziły jeszcze do pożądanego rezultatu. W niedzielę odbyła się pod przewodnictwem Cesarza rada ministrów, w której wzięli udział ministrowie: Kalnoky, Taaffe, Dunajewski, Pino, Tisza, Szapary i Szechenyi. Dzienniki wiedeńskie zgodnie donoszą, iż na konferencyi tej nie zdołano wyrównać różnicy żądań w sprawie cła od nafty. Po południu konferował Tisza dłuższy czas z Kalnokym, poczem z ministrami Szaparym, Szechenyim i Orczym, tudzież z radcami ministeryalnymi Wekerlem i Ludwigem odjechał do Pesztu.

Fremdenblatt dowiaduje się, iż rokowania rozbiły się o trudność znalezienia podstawy dla definicyi właściwej nafty surowej, chociażby nawet nastąpiła zgoda na to, aby stopniowe podwyższenie cła zawisłem było od zawartości materyi palnej w nafcie. Różnica interesów obu połów monarchii objawia się w następujących kwestyach: Ze strony austryackiej ochrona galicyjskiej produkcyi surowej i przywóz amerykańskiej nafty przez Tryest, a ze strony węgierskiej dopuszczenie rosyjskiej nafty dla węgierskich rafineryj i przywóz przez Riekę. Do *Neue fr. Presse* zaś donoszą z Pesztu, iż szybkie załatwienie ugody tylko w takim wypadku nastąpić może, jeżli do 1 kwietnia przyjdzie do skutku porozumienie między obu rządami. W takim razie byłoby jeszcze możliwem projekta ugodowe w połowie kwietnia przedłożyć Izbom, które załatwiłyby je w sesyi letniej. W przeciwnym razie ze względu na agendy delegacyj i na sprawy, jakie będzie miał załatwić sejm węgierski na krótkiej sesyi jesiennej, parlamentarne traktowanie przedłożeń ugodowych w tym roku nie przyszłoby do skutku. Na tę ewentualność noszą się w politycznych kołach węgierskich z myślą wypowiedzenia traktatu cłowego i handlowego.

Komisya budżetowa Izby poselskiej zakończyła już obrady nad budżetem. Zbierze się ona jeszcze we czwartek na posiedzenie, na którem jeneralny sprawozdawca, Dr Mattusz, odczyta swe sprawozdanie, poczem ułożone zostaną cyfry ustawy finansowej. Dyskusya budżetowa w pełnej Izbie rozpocznie się w drugiej połowie przyszłego tygodnia.

W Izbie wyższej Sejmu węgierskiego interpelował Hunfalvy rząd w sprawie odpowiedzi Cogalniceanosa, jaką tenże dał w senacie bukareszckim na interpelacyę o wydalaniu irredentystów. W odpowiedzi tej miał wyrazić Cogalniceano, iż z czasów ks. Kuzy istnieje tajemny układ, który Rumunii przyznaje pewne prawa względem narodowości z tamtej strony Karpat. Hunfalvy zapytuje, czy to jest prawdą i wzywa prezesa ministrów, aby w tej mierze kazał poczynić poszukiwania w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych. Tisza odpowiedział natychmiast, iż może stanowczo oświadczyć, że nie istnieje żaden układ, któryby mógł któremukolwiek z cudzoziemców przyznawać prawo mięszania się w wewnętrzne stosunki Węgier. Odpowiedź tę przyjęła Izba do wiadomości okrzykami: *eljen.*

Krótkie sprawozdanie nasze wczorajsze z przebiegu obrad komisyi sejmu pruskiego, zajmującej się kwestyą kolonizacyi niemieckiej w Księstwie Poznańskiem i w Prusach zachodnich, uzupełnić nam wypada kilku jeszcze szczegółami.

Pośpiech, do jakiego nagli rząd, sprawił, że i dyskusya odbywa się nie w zwykłym porządku. Komisya przeszła już do dyskusyi szczegółowej i w tej § 1 przyjęła, chociaż dyskusya ogólna nie została jeszcze ukończoną, tylko odroczoną, a to z tego powodu: Poseł Huene (centrum) zażądał od reprezentantów rządu, 1) aby dostarczyli komisyi materyału statystycznego i innych dowodów, z jakim skutkiem narodowość polska, wypierając żywioł niemiecki, usiłowała się rozszerzyć, jak to twierdzono w motywach podanego projektu; 2) aby wykazanem było obszernie komisyi, w jaki sposób, w jakich rozmiarach i z jakiem powodzeniem starano się dawniej germanizować dzielnice polskie z pomocą środków agraryjnych, używanych po roku 1830.

Reprezentanci rządu musieli się z tem odnieść dopiero do swych władz przełożonych, a dalszy ciąg dyskusyi ogólnej odroczonym został aż do chwili nadesłania tych materyałów. Rozpoczęto zaś dyskusyę szczegółową i większość komisyi przyjmuje już poszczególne paragrafy, chociaż nikt wiedzieć nie może, czy nadesłanie zażądanych materyałów nie wykaże zupełnego braku powodów, dla których projekt kolonizacyjny wniesiono, i doświadczeniem stwierdzonej bezskuteczności usiłowań w tym kierunku.

W ciągu dyskusyi ogólnej zabrał też między innymi z Polaków głos dep. Stanisław Chłapowski. W treściwem swem przemówieniu przedstawił jasno stanowisko legalne, jakie zajmują Polacy, i zbijał trafnie i gruntownie czynione Polakom zarzuty rewolucyjności. Dowodził też, że środki przeciw Polakom, do jakich ma sejm pruski upoważnić rząd, nie są niczem innem, jak tylko dalszym ciągiem walki kulturnej, która ma być zlokalizowaną w dzielnicach polskich.

Jeśli w Poznańskiem i w Prusach zachodnich panuje jakie naprężenie stosunków i pewna niechęć do rządu, nie są one skutkiem zarzucanej nam niesłusznie i w sposób zupełnie nieudowodniony agitacyi duchowieństwa i szlachty, lecz następstwem ustawy językowej, która jeżeli i wyższym warstwom dokucza, to uciska jednak przedewszystkiem niższe warstwy społeczeństwa, mieszczaństwo małomiejskie i chłopów, przyprowadzając ich po prostu do rozpaczy.

Na to trudno było rządowi odpowiadać, szczególnie zaś drażliwym punktem dla rządu jest w tej chwili, wobec odbywających się rokowań z Rzymem i dyskusyj nad kwestyą kościelno-polityczną w Izbie panów, każdy dobitniejszy dowód, że z antipolskiemi projektami ustaw łączą się także zamiary przedłużenia walki kościelnej, choćby tylko w sposób zlokalizowany.

Obecny na posiedzeniu minister Lucius osądził za najwłaściwsze nie wdawać się w kwestye poruszone przez posła Chłapowskiego i zwracając rzecz w inną stronę, dziwił się, że Polacy tak bardzo się sprzeciwiają ustawie kolonizacyjnej, chociażby projekt rządowy za dobrodziejstwo dla właścicieli zachwianych uważać powinni.

Zaprotestował przeciw temu energicznie poseł Kantak. Nie dobrodziejstwem dla Polaków, ale wyraźnem upośledzeniem ich jest projekt rządowy.

Oświadczył też mowca, że czeka tylko na odpowiedź, jakiej rząd udzieli na wniosek Huenego, aby zabrać głos w dalszej dyskusyi ogólnej, — w szczegółową zaś dyskusyę Polacy, uważając cały wniosek od początku do końca za niemożliwy, wcale się wdawać nie będą.

Komisya Izby panów sejmu pruskiego, zajmująca się wnioskiem kościelno-politycznym zobowiązała się do zachowania tajemnicy nad obradami. Tymczasem przesiąkają przez niezbyt szczelnie zatkane szczeliny niektóre wiadomości do pism publicznych i to właśnie — dziwne zdarzenie! — takie, które rząd ma interes ogłaszać.

Prof. Beseler (członek stronnictwa narodowo-liberalnego, działającego dziś w zupełnem porozumieniu z rządem) wystąpił z poprawkami szczególnie do tej części projektu rządowego, który się wychowaniem kleru zajmuje.

Era Falka skrępowała seminarya i konwikty osobnemi przepisami; projekt rządowy znosi te specyalne przepisy, poddaje natomiast konwikty i seminarya pod rygor ogólnych ustaw o nadzorze rządu nad szkołami. Beseler żąda przywrócenia § 9 ustawy z d. 11go maja 1873 r., w którym powiedziano, że porządek domowy, przepisy dyscyplinarne i plan nauk w konwiktach i seminaryach mają być podane naczelnemu prezesowi do zatwierdzenia. Minister wogóle ma mieć prawo zamykania takich zakładów; może nie dać wcale pozwolenia na ich otwarcie, a wszystko ma być oddane dyskrecyi rządu.

Sprzeciwia się też p. Beseler zniesieniu jurysdykcyi Papieża (art. 1. ust. z d. 12 maja 1873).

Art. 5 projektu kościelno-politycznego, ograniczający prawo apelacyi przeciw wyrokom biskupa, uważa p. Beseler za idący za daleko i żąda skreślenia go.

Poprawki p. Beselera noszą na sobie widoczne znamię roboty zamówionej z góry.

W Berlinie wiedzą, że biskup Kopp ma wnieść poprawki, których przyjęcie umożliwićby mogło układ z Rzymem. Trzeba więc wykazać, że rząd doznaje nawet trudności przeprowadzenia w sejmie tego, co sam zaproponował. Jestto tylko gra złudzeń, bo większość rządowa w obu Izbach sejmu pruskiego jest dzisiaj tak bismarkowską *sans phrase*, że przyjęłaby nawet wszelkie poprawki, jakieby Rzym uznał za potrzebne, gdyby — rząd się na nie zgodził. Jeśli dziś w sprawach, należących do kompetencyi sejmu pruskiego, wypadnie dochodzić przyczyny zawad i utrudnień w jakimkolwiek kierunku, to szukać ich należy wyłącznie w usposobieniu kanclerza. Wiedzą też o tem dobrze w Rzymie.

Okólnik Turcyi, stwierdzający przyjęcie warunków, na jakie się mocarstwa w ugodzie z Bułgaryą zgodziły i proponujący zebranie się konferencyi, można uważać za znak zupełnego załatwienia sprawy rumelijskiej.

Sprawa cłowa będzie z niej wyłączoną i stanie się przedmiotem osobnej wymiany zdań dyplomatycznych.

Pogłoskom o odwołaniu bar. Courcela z posady poselskiej w Berlinie zaprzeczono teraz dopiero urzędownie. — Już z tej samej zwłoki w zaprzeczeniu ich wynika, że musiały zachodzić jakieś nieporozumienia, które może zdołano uchylić, a może tylko przyciszyć.

White wyjechał już z Konstantynopola do Bukaresztu.

Sprawy szkolne w Sejmie.

VIII.

Na ostatniej sesyi sejmowej podczas dyskusyi nad sprawami szkolnemi, poruszano z kilku stron także potrzebę należytego zorganizowania t. zw. specyalnych kursów praktycznych. Państwowa ustawa szkolna postanawia, iż ze szkołami ludowemi (tak pospolitemi, jak wydziałowemi) łączyć można w uwzględnieniu potrzeb miejscowych kursa specyalne dla młodzieży, która już wyszła z wieku obowiązującego do nauki szkolnej. Ustawodawstwu krajowemu pozostawiła ustawa państwowa wydanie szczegółowych postanowień o urządzeniu takich kursów i o sposobie pokrycia połączonych z tem wydatków. Ogólnikowe postanowienie w tej mierze zawiera już wprawdzie nasza nowela szkolna z 2 lutego 1885 r., której odnośny art. 11 brzmi: „Ze szkołami wydziałowemi połączone być mogą szkoły rolnicze, przemysłowe albo handlowe, niedzielne czy wieczorne, tudzież specyalne praktyczne kursa n. p. koszykarstwa, ceramiki, budownictwa itp., jeżeli się na to znajdą fundusze.“

Mimo to jednak, nie rozwiązano jeszcze dotąd w drodze ustawodawczej wszystkich kwestyj odnoszących się do tego działu wychowania publicznego. Mianowicie wypadałoby ustawą krajową oznaczyć, w jakich warunkach i w jaki sposób kursa powyżej wspomniane mają lub mogą być ze szkołami ludowemi połączone i z jakich funduszów wydatki na ten cel mają być pokryte. Obecnie tedy z przyjemnością zapisujemy, iż, jak nam właśnie donosi nasz korespondent lwowski, ministerstwo oświecenia zwróciło uwagę na potrzebę ustawodawczego uregulowania sprawy kursów specyalnych, a na podstawie listu tegoż korespondenta możemy zarazem wskazać cały szereg kwestyj, które zdaniem ministerstwa w ustawach krajowych znaleść powinny jasne i ścisłe rozwiązanie.

Główną kwestyę stanowi pokrycie kosztów. Ustawa krajowa miałaby tedy rozstrzygnąć, czy koszta urządzenia kursów specyalnych będą pokrywane z tych samych źródeł, z których czerpane są środki na utrzymanie szkół ludowych i wydziałowych, czy też ma być ustanowiona osobna konkurencya i w jaki sposób. W razie urządzenia kursów wędrownych, co szczególnie wskazanem jest dla kursów rolniczych przy szkołach ludowych wiejskich, możliwem byłoby ustanowienie normalnego budżetu i oznaczenie rocznego ryczałtu na koszta. Osobnego określenia w ustawie krajowej wymagać będzie kwestya, pod jakiemi warunkami i z jakiemi szkołami połączone być mają kursa specyalne dla dziewcząt. Co do nauczycieli kwestya wynagrodzenia rozwiązaną byłaby przez ustanowienie remuneracyi dla tych, którzy już są ustanowieni i czynni w odnośnych szkołach. Jeżeliby mieli być ustanowieni osobni nauczyciele dla kursów specyalnych, to potrzebne byłoby także ustawodawcze określenie ich prawnych stosunków. Na wszelki wypadek wymaga ministerstwo przestrzegania zasady, że pedagogiczne kierownictwo kursów poruczone być może tylko kierownikom szkół, przy których kursa będą zaprowadzone.

Kursa specyalne, o których tu mowa, mają odpowiadać każdoczesnym potrzebom miejscowym. Z tego powodu niebyłoby wskazanem, aby w samej ustawie, więc w sposób stale krępujący, określone zostały wszystkie szczegóły urządzenia kursów. Lepszą drogą będzie poruczenie tego zadania władzom szkolnym, które w danym razie mogłyby być zobowiązane do wydawania swoich decyzyj o sposobie urządzenia kursów, na podstawie opinii fachowych ludzi. Wskazanem byłoby wreszcie, według uwag ministerstwa oświecenia, ujęcie wszystkich postanowień o kursach specyalnych w jedną ustawę krajową. Dla pojedynczych kursów jednak, n. p. dla kursów w kierunku agronomicznym lub dla kursów z pewnemi odrębnemi celami, mogłyby mimo to być wydane osobne ustawy.

Dowiadujemy się, że sprawą tutaj przedstawioną zajmie się obecnie krajowa władza szkolna. Chodzi przedewszystkiem o uzyskanie substratu informacyjnego dla ewentualnego projektu ustawodawczego, mianowicie o zebranie wszelkich szczegółów co do dotychczasowego rozwoju podobnych kursów w Galicyi, ich charakteru i przeznaczenia, wreszcie co do stosunku, w jakim zakres naukowy zakładów tego rodzaju pozostaje do nauki uzupełniającej, obowiązkowej dla wszystkich dzieci po ukończeniu szkoły ludowej pospolitej w razie nieuczęszczania do szkół wydziałowych, lub do innego zakładu naukowego.

Z obozu ruskiego.

Za ostatnim naszym we Lwowie pobytem pokazywał nam pewien „Ukraińczyk“ wspaniały dom, który sobie miał postawić p. Benedykt Płoszczański, i zwracając naszą uwagę na drogą budowlę, zacytował ironicznie ów wiersz Niekrasowa o czynowniku:

„W służbie czystości był hermelinowej,
Łapówek nigdy jawnie nie przyjmował,
Za to kupiony dom 5-cio-piętrowy
Na imię żony zaintabulował.“

Co do nas, wiemy dobrze i rozumiemy, jak ciężką jest dola hniliczkowskich męczenników, kiedy nawet największy z tych męczenników Naumowicz, jak donosi Nr 13 *Słowa*, opuszcza odwiecznie ruską ziemię halicką i kończy swoją Odysseę — osiedleniem w Wiedniu, gdzie „jako wierny poddany austryacki“ będzie dalej działał i nawiązywał nić między Lwowem a.... Petersburgiem. Tymczasem zasila on *Słowo* wstępnemi artykułami. Co prawda, i bez jego pomocy Katkowska prawomyślność organu p. Płoszczańskiego nie pozostawia nic do życzenia. Oto naprzykład dostrzegamy artykuł pod tytułem „Postępy Polskiej pracy.“ Rzecz traktuje o „byłych“ unitach na Podlasiu i w Lublinie.

Posłuchajmy: Nasamprzód idzie rodzaj donosu tej treści: „Pomimo, że nie istnieje już oficyalnie ani wiara unicka, ani wogóle kwestyi unickiej już w Rosyi niema, polscy działacze, którym żal jest rozstawać się z takim polonizującym polskim elementem, podburzają ostatki byłych unickich rodzin przeciw władzy.“

W takim tonie traktowany jest wstęp. Mógł te słowa równie dobrze napisać jakiś płatny rosyjski urzędnik. Wyręczyło go jednak wegetujące u nas *Słowo.* Idźmy dalej i posłuchajmy opisu zaburzeń lubelskich:

„Kiedy — jeśli można wierzyć doniesieniom dzienników — policmajster (Normandzkij) przybył z kilku żandarmami na miejsce, zakonnicy uciekli do kościoła, a podbechtane *(sic)* pospólstwo sprzeciwiło się ich wydaniu. Skoro zaś takie polskie wojsko *(sic)* rzuciło się na żandarmów i kilku zelżyło i skoro opozycya zaczęła się przeciągać późno w noc, wtedy przyzwano trzy roty wojska, które, skoro i im czerń *(sic)* zaczęła opór stawiać i nie chciała ustąpić, użyły broni palnej. Trzech zakonników o których osobliwie władzy chodziło, aresztowano, t. j., mianowicie, niejakiego Bazylego, Wincentego i Leonarda, którzy zaraz do Warszawy zostali odstawieni.“

Tu umieszcza korespondent kilka silnie odczutych słów w obronie rządu i dalej rzuca się na polskich agitatorów:

„Ale opiekunom polskich Unitów nie o to chodzi. Jak z początku podnieśli radosne krzyki z powodu, że policmajstra i żandarmów zelżono i potarmoszono, tak później wołają: o zgrozo! z powodu barbarzyństwa rządu, dlatego, że zakomenderowano „na sztyki,“ t. j. na bagnety, i że niektórzy zostali poturbowani i do aresztu wsadzeni.“

Koniec zaś korespondencyi prowadzony jest w tonie protekcyjno-obiecującym i zwrócony do „polskich intrygantów:“

„Porzućcie waszą opiekę nad Unią i Unitami, a wtedy i my galicyjsko-ruscy unici będziemy wam wdzięczni, tem bardziej, że teraz wam o sobie samych pamiętać należy.“

Takie jest zapatrywanie męczenników hniliczkowskiego procesu na zaburzenia lubelskie i stosunki Unii w Królestwie Polskiem. Notujemy sobie tę korespondencyą, jako akt wiary *Słowa* i jako dowód niezawisłości organu pana Płoszczańskiego od pewnych inspiracyj z Petersburga.

W tym samym dzienniku znajdujemy artykuł pod tytułem: *Parturiunt montes*, w sprawie osta-

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(32)

(Ciąg dalszy).

Piękne a tylu pamiątek pełne salony ordynacyi stoją najczęściej pustkami, bo obowiązki matki odciągają ustawicznie uroczą ich gospodynię od tej Warszawy, z którą łączy ją i nazwisko i rodzinna tradycya i szczere do miasta naszego przywiązanie. Idź dalej na Nowy Świat, a spotkasz taki czysto staropolski, szlachecki dom pp. Wacławów Popielów, który ci serdecznością i rodzinnym jakoby zakrojem przypomni Ruszczą i kamienicę narożną waszej św.-Jańskiej ulicy, co w pamiętnikach późniejszych tak wielką odegra rolę, a gościom warszawskim zawsze głęboko w sercu i pamięci pozostanie. Jeśli zechcesz zobaczyć salon, jak go tutaj w Warszawie pojmują, przekrocz próg wspaniałych apartamentów hr. Konstantego Przezdzieckiego na Foxalu, a spotkasz tam nietylko całe jakoby muzeum starych zabytków i dzieł sztuki, lecz obok kwiatu naszego arystokratycznego towarzystwa, wszystko, co świat literacki i artystyczny Warszawy ma wybitniejszego: redaktorów, malarzy, publicystów, muzyków, dziennikarzy, literatów, uczonych i profesorów itd., bo syn Aleksandra Przezdzieckiego naukowe i artystyczne tradycye ojcowskiego przechowuje domu. — A ci, których tu z różnych względów wymienić nie chcę, ci, co w społeczeństwie naszem zacne i poważne zajmują stanowiska, ci którzy na każdem polu przodują przykładem, rozumem i pracą — zajrzyj do ich domów, a przekonasz się także, że jeszcze nie wygasły u nas cnoty obywatelskie, i że w tych właśnie domach nie wszystko czcze, — jałowe i puste, — tylko właśnie to lepsze i najprzedniejsze w cieniu spoczywa i tylko przez bliższych ocenione być może.

Jedną z dam, która w towarzystwie warszawskiem wyjątkowe niemal zajmowała stanowisko, ten wymarzony typ księżnej ze *Świata nudów* Pailleron'a, pomimo wieku i siwych włosów, dziś jeszcze piekną i imponującą swoją postawą, a zawsze dobrą, uprzejmą, wyrozumiałą, dziwnie żywą i obdarzoną rzadkim talentem organizacyi, darem jednania ludzi wszystkich sfer i przekonań, zabrała nam ku wielkiemu a powszechnemu żalowi przed paru laty Galicya. PP. Antoniowie Wrotnowscy nie prowadzili tu otwartego domu, balów ani rautów nie wydawali, — lecz w poważnym i zajmującym salonie ich na Mazowieckiej ulicy świeciło się codzień i co wieczór mogłaś tam zajść na filiżankę herbaty, pewna, że spotkasz małe ale wielce dobrane kółko, a wśród niego nieustający ruch i ożywienie. To pani domu organizuje jakieś nowe dzieło miłosierdzia lub urządza przedstawienie na swój ukochany szpitalik, to inna znów ogólna debatuje się kwestya, formują się projekta, wyszukują środki zaradcze, łamią się przeszkody i usuwają zapory. Ile się to rzeczy w tym zielonym salonie pani Gabryeli zrobiło, ile to razy ona dla ocalenia jakiejś sprawy lub przeprowadzenia interesu, który nietylko jej przyjaciół, lecz cały nasz ogół żywo obchodził, umiała trafić tam, gdzie nikt pójść nie miał śmiałości, umiała zapukać, dotrzeć i nieraz, nie już wyjednać, ale po prostu wyrwać z rąk pomyślny rezultat. Niejedna rzecz dobra, w Warszawie powstała, jej niemal jednej istnienie swoje zawdzięcza, bo dziwna ta pani miała wytrwałość i rzadkie serce, które odczuwało gorąco każdą biedę i nędzę, a dla spraw krajowych umiała nietylko sama najżywsze chować uczucie, ale rozniecać je i w innych, wszystkim dokoła siebie swej ruchliwości i zapału użyczać, wszystkich elektryzować i do roboty dla dobrego celu zaprzęgać. Znało ją caluteńkie miasto i wszystkie sfery i ona też wszystkim była więcej niż znajomą, bo istotną przyjaciółką, gotową w każdej chwili do rady, pomocy i najserdeczniejszego w każdem nieszczęściu lub trudnościach współudziału. Nie dziw się, więc, że pamięć pani Antoniowej Wrotnowskiej tak wśród nas żywą i wdzięczną pozostała, a brak jej dotkliwym... Byłto w swoim rodzaju dom, któremu podobnego dziś już nie znajdziesz, a współczesny pamiętnik warszawski nie byłby zupełnym, gdyby w nim obszerniejsza nie znalazła się o waszej dzisiejszej pani dyrektorowej wzmianka...

W listach swych do panny Anieli Tripplin śp. Marya Raczyńska poświęciła cały, bardzo sarkastyczny i pełen ironii ustęp tym z salonów warszawskich, które dowcipnie nazwała „olgierdowsko-marszałkowskiemi“. Tu właśnie miejsce wspomnieć o nich choć trochę obszerniej. Z całego społeczeństwa naszego niezawodnie najwięcej moralnie i narodowo wart Litwin, bo w najcięższem z nas wszystkich znajdując się położeniu, ma zdumiewającą siłę odporną, instynkt zachowawczy rzadki, przywiązanie do ojcowizny wytrwałe i tę w prześladowaniu niezmierną cnotę, że gnieciony kurczy się dziesięć razy, jak jeż zwinie się w kłębek, ale zagryźć się, zdławić, nie da. Wszystko przetrwa, wszystko przeczeka, lecz rękami i zębami ostatniego kawałka ziemi trzymać się będzie. Ale są Litwini i Litwini, i wśród nich obok bohaterów znajdziesz karykatury, obok cnót wielkich i śmieszności jeszcze większe, wad a przesądów mnóstwo, z których inne prowincye polskie bardziej się już wykurować umiały; nie panów, lecz „panków“ i to w najpośledniejszym gatunku, którzy pomimo tyloletniego ich prześladowania przez literaturę i belletrystykę ostać się jeszcze pomimo wszystkiego umieli. *Les extrêmes se touchent* i dlatego, im światła są większe, im bardziej blaskiem swoim w oczy biją, tem jaskrawiej występują też i cienie, gorsząc wszystkich prawdziwych męczeńskiej Litwy wielbicieli. Te właśnie cienie miała zmarła córka Zygmunta na myśli, skoro o „olgierdowsko-marszałkowskich“ obiadach i balach mówiła z takim przekąsem i tę naszą towarzyską ranę gorącem wypalała żelazem.

Wyobraź sobie panią lub panicza, który zjeżdża do Warszawy na karnawał, cały oszołomiony swoją powiatową popularnością, gdzie dla urzędu sprawowanego przez ojca, dla zamożności, fortuny i uczciwego, szlacheckiego nazwiska, dom jego i rodzina miały większe od innych zachowanie i parafialną pozycyę. Na warszawskim bruku odnowi on lub ona naprzód swoją kniaziowską mitrę (każdy Litwin tej kategoryi jest kniaziem) i będzie przekonanym, że dlatego, iż Pan Bóg dał mu się nazywać Iksem, już ma jakieś wyjątkowe przywileje i prawa. O tych Iksach nic wprawdzie Towarzystwo warszawskie nie słyszało, fama powiatowej znakomitości ich rodu nie doszła tu wcale, marszałkowski tytuł i rodowód od Olgierda wywiedziony nie imponuje bynajmniej, a rozległość wiosek i obszar fortuny jest jeszcze towarzyskim probierzem, lecz tylko w matrymonialnych kombinacyach — ale Iksowe, Iksówny i Iksięta nie będą na to wcale zważać. W swojem przekonaniu są one znakomitościami i z łaski Bożej należy im się wyjątkowe w towarzystwie miejsce. Więc sądzą, że jeśli powiedzą: *je suis Iks,* to już wystarczy całej Warszawie i jak legendowy Sezam otworzy przed nimi wszystkie wrota; że nie potrzeba żadnego nakładu, ani uprzejmości, ani gracyi, ani światowej rutyny, ani wykształcenia, ani wartości osobistej, lecz majątek i to nazwisko Iks zastąpi wszystko. Mały Iksik nie przedstawi się też pierwszy nikomu, bo uważałby to za poniżenie swej kniaziowskiej mitry; mała Iksówna skrzywi się mocno, jeśli zaprosi ją do tańca ktoś, którego rodowodu i stanu majątkowego nie zna jeszcze dokładnie; mama Iksowa o kimś, kto nie posiada wioski i cugów, odezwie się z pogardą: Ni to obywatel, ni to co.... Zabroni córce z nim rozmawiać. Dla niej jeszcze cały świat kończy się na tem „obywatelstwie;“ wykształcenie, wychowanie, nauka, wartość osobista, stanowisko społeczne itd. to *terra ignota.*

Przeciwnie afektować będzie *avec dédain*, że to profesor „bakałarz“ *un pion*; ona się zdziwi, że towarzystwo może przyjmować jakiegoś kauzyperdę i panią „adwokatową;“ ona zaboleje, że salon taki mieszany, skoro w nim spotykasz ludzi, co nie mają ani jednej „dziesięciny“ ziemi, a jeśli zobaczy jakiegoś w nim dziennikarza lub literata, to naiwnie zapyta: *pourquoi a-t-on fait venir ces messieurs?*“ pewno na to, aby opisywali nasze toalety po *Kuryerkach.* Cały rozum polega u Iksów na francuzczyznie, cała inteligencya na „parlowaniu“, a towarzyski urok na modnych sukniach i zgrabnym fraczku. Sama słyszałam, jak jednej z takich Iksowych robił krewny jej, człowiek w świecie naukowym głośny, uwagę, że synów na próżniaków wychowała i żadnych szkół nie dała im pokończyć, a ta z całą naiwnością odrzekła:

— Oh! *mon cousin,* ani jeden jeszcze z Iksów nie był profesorem i jak ty rodu swego nie splamił...

Wygląda to bajecznie, nieprawdaż? i przypomina biednego Syrokomli satyry, borykające się przez tyle lat z temi fumami litewskich „panków.“ Ale to mnie właśnie gniewa, że kiedy już wszędzie towarzystwo polskie wyleczyło się z podobnie zaśniedziałych przesądów, kiedy niema już nigdzie ani tu u nas, ani w Galicyi, ani w Poznańskiem, takich egzemplarzy, coby z podobnemi zapatrywaniami śmiały jawnie i otwarcie występować, kiedy lata i doświadczenie wyrobiło powszechną pod tym względem wstydliwość, i nikt tu w żadnem kółku nie zapyta: „kto go rodzi i co ma?“ tylko „czem jest i co robi?“, ci jedni litewscy Iksowie i Iksięta zdołali się zakonserwować, jak muchy w bursztynie, i dziś tacy sami, jak przed 40 laty. Znasz Bartelsa, tego wybornego śmieszności ludzkich koneséra, a masz go w Krakowie pod ręką; zapytaj a zobaczysz, czy zaprzeczy importowi takich Iksów i Iksowych z Litwy do Warszawy.....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tniej nowelli, dotyczącej języka wykładowego w szkołach ludowych. Są tam liczne przesadzone i nieuzasadnione skargi, których dotykać nie będziemy. Zależy nam jednak na zwróceniu uwagi pana Płoszczańskiego na jedno zdanie z tego artykułu:

„Jestto aksyom wszędzie znany, że tylko w ojczystym języku naukę dzieciom z pożytkiem podawać można.“

Słowo tego zdania nie powinno było przepuścić z tej przyczyny, że tam, zkąd inspiracye „pobiera,“ nietylko dzieci polskie kształcone są od roku za pomocą języka wykładowego rosyjskiego, ale nawet wstępna przy rozpoczęciu nauki modlitwa odmawia się pozornie w języku staro-słowiańskim, ale właściwie w języku *Moskowskich Wiedomosti*, *Słowa* i *Nowego Prołomu*.

Ponieważ nam bardzo zależy na tem, aby stosunek *Słowa* z *Dnewnikiem Warszawskim* był zawsze czuły i serdeczny, zwracamy tedy uwagę redaktora, że za tak liberalno-narodowe poglądy mógłby łatwo popaść w podejrzenie *nieblahonamierennosti*.

Jeszcze na jednę wiadomość w *Słowie* zwracamy uwagę. Z niej bowiem przekonywamy się, że p. Naumowicz nie bez celu zahacza o Petersburg. Wiadomą była czytelnikom naszym drastyczna pozycya banku kryłoszańskiego, którego tajemnice odsłonił świeżo właśnie odbyty proces karny we Lwowie. Tak było przynajmniej przed ekskursyą *via* Brody p. Naumowicza. Po ekskursyi cierpiący na anemię bank, zażył tak skutecznego lekarstwa, że obecnie, według zdania *Słowa*, posiada gwarancye, jakichby żaden inny bank nie był w stanie udzielić. Długi popłacone przez syndykat za sumę 1,185,000 złr. i wreszcie... najrozmaitsze ulgi zrobione włościanom, dłużnikom banku.

Ten ostatni wysoce filantropijny fakt jest rzeczywiście wielką zasługą p. Naumowicza, tylko pozwolilibyśmy sobie zapytać się: do wdzięczności dla kogo poczuwać się będą faworyzowani w ten sposób włościanie ruscy i czyim to właściwie przedstawicielem jest p. Julian Kuśnierski, obecny banku kryłoszańskiego dyrektor? — Odpowiedź na to pytanie illustrowałaby wymownie stosunek p. Naumowicza do rządu, pod którym żyje.

W Nrze 30 *Czasu* korespondent nasz lwowski zaznaczył nieprzyjazne nam wystąpienie *Zoryi*, w której miał p. Fedorowicz w swoich aforyzmach porównywać Polaków do żydów, poczem przytoczony został cały ustęp ruskiego autora, kończący się słowami: *Vae Victis*.

W liście z dnia 17 lutego do Redakcyi *Czasu* wystósowanym, p. Fedorowicz zwraca uwagę naszą na niedokładność powyższej korespondencyi, twierdząc, iż słów podobnych nigdy nie napisał.

Po przeczytaniu dołączonych do listu Nrów *Zoryi*, doszliśmy do przekonania, że rzeczywiście korespondent nasz lwowski omylił się; nigdzie bowiem w *Zoryi* nic podobnego znaleźć nie mogliśmy. Prostując tedy fakt co do formy, zaznaczyć musimy, iż w korespondencyi swojej nasz lwowski współpracownik jeżeli co do faktu samego i jego formy się pomylił, naszem jednak zdaniem nie wprowadził w błąd czytelników co do istoty zapatrywań p. Fedorowicza, z którego aforyzmów, w Nrze 2 *Zoryi* umieszczonych, wyjmujemy, co następuje:

„Co mnie najwięcej gniewa, to owo *gordowanje* cudzych żywiołów nad swoimi. Czyż nie przechodzi to wszelkich granic rozumu i przyzwoitości, kiedy kto śmie nam powiedzieć w oczy: Chociaż ja nie Rusin, ale ja chcę tu, na Rusi więcej znaczyć, aniżeli wy? W miejsce despotyzmu urzędowego nastał dziś despotyzm narodowościowy, jeszcze zawziętszy i jeszcze mniej tolerancki; dawniej szło o wolność, dziś chodzi o istnienie... Rusini sami sobie szczęście pragną zgotować, a nie żeby im ktoś to szczęście narzucał.“

„Słowianie mają dwóch wrogów: Niemców i Jezuitów. — Niemcy chcą im zabrać ziemię, Jezuici duszę.“

„Słowianie rozpadają się na trzy grupy: 1) zachodnią: Czesi, Polacy, Serbo-Wendy; 2) wschodnią: Wielko-, Biało- i Małorusy; 3) południową: Słoweńcy, Serbo-Chorwaty i Bułgarzy. Jestto ugrupowanie, dokonane przyrodą, i żadna dyplomacya tego nie zmieni, a polityka, która nie oprze się na tej faktycznej i niezaprzeczonej podstawie, jest illuzyjną.“

Dodać jednak winniśmy, iż p. Fedorowcz w liście do nas pisanym, zapewnia, że aforyzmy te udzielił bawiącemu u niego na wsi w r. 1883 współpracownikowi *Zoryi*, który je dość wolno na ruskie przetłómaczył i bez uwiadomienia o tem autora w *Zoryi* wydrukował.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Przemyśl 8 marca.

Istniejące tutaj stowarzyszenie bursy dla córek gr. kat. księży urządza wielką loteryę fantową i sprzedaje losy za pośrednictwem najrozmaitszem. Zarząd stowarzyszenia, w którym jednę z najgłówniejszych ról odgrywa poseł Dr Mikołaj Antoniewicz, nie wahał się zaapelować do polskiej publiczności polskiemi zaproszeniami i udać się do polskich redakcyj z prośbą o zachęcanie do kupowania losów. Niewątpliwie humanitarny cel bursy zasługuje na wszelkie poparcie, bez względu na to, kto w zarządzie główną rolę odgrywa, kto i jakie plany wychowawcze układa w duchu dla powstać mającego zakładu. Zanim jednak redakcye polskie i polska publiczność użyczą swojego poparcia, powinnyby najpierw zażądać od wydziału bursy wskazania powodów i celów, dla których statut wyklucza możność przyjęcia członków polskiej narodowości do stowarzyszenia. Jeżeli nie wolno Polakowi należeć do stowarzyszenia, to zachodzi pytanie, czy wypadało ich zapraszać do kupowania losów, uważanych zazwyczaj tylko za delikatniejszą formę składki. Nie z prostej ciekawości tylko pytać wypada o powody wykluczenia Polaków od udziału w ruskiem stowarzyszeniu humanitarnem. Ważniejszym motywem w tej mierze jest obawa o kierunek wychowawczy zakładu, którego elewki już ze statutu stowarzyszenia uczyć się będą ekskluzywności narodowej.

Wiedeń 8 marca.

W sprawie uregulowania pracy więźniów przemysłowcy uzyskali to ustępstwo, że rząd dziś już głównie, a raczej wyłącznie ogranicza swoje zabiegi do wymagania, ażeby potrzeby urzędów i wogóle eraryalne ile możności pokrywane były artykułami produkcyi więziennej. Poza tę granicę rząd nie cofnie się przed żadnym dalszym naciskiem, bo uczynić tego nie może, mając w tej mierze kategoryczne polecenia parlamentu, zawarte w odnośnych rezolucyach. Przemysłowcy muszą tedy oswoić się z myślą, że pośrednio i nadal zawadzać im będzie produkcya więzienna, bo dwunastu istniejących w Austryi zakładów karnych (w Capodistria, Garsten, Gradysce, Gracu, Lublanie, Pradze, Pilznie, Stein, Suben, we Lwowie, Stanisławowie i Wiśniczu) więźniowie czynni są i wiele produkują w tylu gałęziach przemysłu, że eraryum dla znacznej części potrzeb swoich znajdzie tam pokrycie. Krawiectwo, szewstwo, tkactwo, stolarstwo i koszykarstwo niemal w każdym zakładzie karnym jest kultywowane. Oprócz wymienionych powyżej głównych gałęzi pracy więziennej, wiele innych działów znajduje w pojedynczych zakładach pracowników, zdolnych do znaczniejszej produkcyi.

Na uwagę zasługuje, szczególnie w Galicyi, fakt, że ministerstwo sprawiedliwości uznaje możność używania więźniów do robót publicznych, mianowicie do budowy dróg, regulacyi rzek i robót melioracyjnych. Galicya posiada trzy zakłady karne, które, niestety! dostarczyć mogą całych setek robotników, zdolnych do pracy w polu, a jak się spodziewać należy, także chętnych do pracy, która, oprócz skromnego udziału w zarobku, zapewniać im będzie krótszy lub dłuższy pobyt za murami więziennemi, więc illuzyę wolności. Jakie są warunki użycia więźniów do powyższych robót publicznych, tego jeszcze nie wskazało ministerstwo, i to, jak się zdaje, nie da się wskazać *generaliter*, lecz musiałoby się stosować do danych stosunków miejscowych. W każdym razie w Galicyi, gdzie zanosi się na cały szereg znacznych melioracyj i na wielką regulacyę rzek, z tem źródłem pracy liczyć się należy. Rzecz naturalna, że nie leżałoby w interesie kraju korzystanie z pracy więźniów tam, gdzie biedny włościanin nie ma zarobku. Ale równoczesne podjęcie melioracyj kilkunastu mniejszych i regulacyi kilkunastu większych rzek w kraju stworzyłoby tak silny popyt za rękami do pracy zdolnemi, że wtedy siły lokalne nie okazałyby się może dostatecznemi.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Z wielu stron dochodzą mnie wieści, że w dziennikarstwie tak krajowem, jak i wiedeńskiem zjawiły się pogłoski, jakobym zamierzał ubiegać się o mandat poselski do Rady państwa z opróżnionego okręgu wyborczego Tarnów-Pilzno-Dąbrowa. Aby uniknąć wszelkich nieporozumień w tym względzie, oświadczam stanowczo, że ani nie zamierzałem ani nie zamierzam o mandat się starać i upraszam Cię Panie Redaktorze o umieszczenie tego mego oświadczenia w najbliższym Numerze twego dziennika.

Wielka-Wieś 8go marca 1886.

Jan Stadnicki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 marca.

Za duszę ś. p. Józefa bar. Bauma, — odprawionem zostanie we czwartek d. 11 b. m., o godz. 10 zrana w kościele św. Barbary nabożeństwo żałobne, jako w trzecią rocznicę śmierci.

— **Wybór posła do Rady państwa** z m. Krakowa rozpisanym został, jak już donieśliśmy, na dzień 15 kwietnia b. r. Czynności przygotowawcze do wyboru prowadzone są z całym pośpiechem w tutejszym Magistracie, mianowicie w Wydziale III, zostającym obecnie pod kierownictwem sekretarza Magistratu p. Poledniaka. Dziś lub jutro już rozlepione zostaną plakaty o terminie wyboru, a biuro III Magistratu wystósowało już odezwy do wszystkich tutejszych władz o wykazy urzędników, uprawnionych do głosowania. Na zasadzie zaś świeżych wykazów podatkowych sporządzaną jest lista wyborców aż do opłacających podatek 5 złr. 35 cent, czyli t. z. pięcioguldenowców. Listy wyborców zaraz po ukończeniu wystawione będą w przepisanym terminie celem przejrzenia dla stron interesowanych.

— **Walne zebranie** Stowarzyszenia dobroczynnego ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich odbyło się w niedzielę w sali magistratualnej pod przewodnictwem Dra Fryderyka Zolla. Jestto jedno z najpożyteczniejszych naszych Stowarzyszeń. Zaopatruje corocznie setki dzieci biednych w obuwie, odzież i książki. Służy ono za wzór wielu podobnym stowarzyszeniom w kraju, a nawet na obecnej sesyi sejmowej wniosek X. Sicińskiego, nie inny, jak tylko taki sam cel miał na względzie, choć nieco odmienne doradza środki. A jednak dziwna, że tak pożyteczne stowarzyszenie tak małem cieszy się poparciem, że gdyby nie ofiarność tutejszej reprezentacyi miejskiej, kasy oszczędności i kilku zacnych osób, między któremi jest wiceprezesowa Stowarzyszenia, musiałoby było Stowarzyszenie, jak to wspomniał w swem zagajeniu prezes, przystąpić do rozwiązania się. Wydział przedłożył walnemu zebraniu obszerne drukowane sprawozdanie za ubiegłe trzechlecie, z którego okazuje się, iż w r. 1883 zaopatrzono 646 dzieci w obuwie, 84 w odzież i rozdano 323 książki szkolne. W roku 1884 rozdano 698 par obuwia, 351 sztuk odzieży i 240 książek. W roku 1885 sprawiono 657 par obuwia, 36 sztuk odzieży, i 167 książek. Dochody w żadnym z trzech lat nie przekraczały kwoty 2000 złr. i tylko przemyślność i gospodarność wydziału zdołała za tę kwotę tyle set dzieci zaopatrzyć każdego roku w najniezbędniejsze potrzeby. Na wniosek X. kano. Pelczara udzieliło zebranie ustępującemu wydziałowi absolutoryum z czynności i zarządu funduszów, dołączając do tego serdeczne podziękowanie za niezmordowaną, wytrwałą pracę. Uchwalono następnie niektóre ważne zmiany statutu, mianowicie pomnożono liczbę członków wydziału do 14 i postanowiono odbywać walne zebrania co trzy lata. Na następne trzechlecie wybrano jednomyślnie wydział w następującym składzie: pp. Stanisław Armólowicz, Jan Balcarczyk, hr. Roman Bniński, Ks. Zuzanna Czartoryska, Jan Kwiatkowski, Julian Maciołowski, Joanna Pogonowska, X. Ignacy Polkowski, X. Jozafat Sobierajski, hr. Róża Tarnowska, Stanisław Twaróg, Zofia Wołodkowiczowa, Dr Fryderyk Zoll, Ignacy Żółtowski. Wydział ukonstytuował się natychmiast, wybrawszy Dra Zolla prezesem, hr. Różę Tarnowską wiceprezesową, X. Ignacego Polkowskiego wiceprezesem, Stanisława Twaroga skarbnikiem, Juliana Maciołowskiego sekretarzem.

— **Kwestya gazowa**, tak szczęśliwie u nas rozwiązana, zaczyna się zaostrzać we Lwowie. Donosi mianowicie *Dziennik Polski*, „iż restauratorowie i szynkarze lwowscy udali się do Dyrekcyi Zakładu gazowego Dessauskiego z żądaniem zniżenia nadmiernych cen gazu (16 złr. 75 cnt. za 1.000 m. sześc.), w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będą zaprowadzić lampy naftowe w swoich lokalach. W Krakowie kosztuje ta sama ilość gazu 9 złr.“ — Tyle *Dziennik*, a cyfry i różnica ceny gazu świadczą najlepiej o korzyściach, jakie nasza Rada miejska umiała wywalczyć energicznie i stanowczo dla obywatelstwa i gminy.

— **Drugi piknik**, urządzony wczoraj przez młodzież w wielkiej sali hotelu Saskiego, był jednym z najlepiej udanych, najliczniejszych i najbardziej ożywionych w kończącym się dziś karnawale. Tańce przeciągnęły się do 5ej zrana.

— **Ks. August Czartoryski** nabył wczoraj od naszego współredaktora, p St. Koźmiana, narożny dom przy ulicy śgo Jana, położony naprzeciw Muzeum XX. Czartoryskich. Dom ten przerobiony i upiększony podług wypracowanych już planów, wejdzie w skład gmachów muzealnych i przeznaczony jest na umieszczenie części cennych zbiorów, oraz na chwilowe mieszkanie przyszłego ordynata, dopóki nie stanie naprzeciw niego pałac ordynacki, którego wspaniałe plany są gotowe. Nabyty dom połączony ma być wiszącym mostem z dzisiejszem Muzeum.

— **Na bal** Koła artystyczno-literackiego złożyli w dalszym ciągu naddatki: hr. Józef Biliński 15 złr., p. Andrzej Konopka 7 złr., p. Hegenberger 2 złr., hr. Cieszkowski Zygmunt 2 złr., p. Lebowski 1 złr., hr. Sbiesław Mieroszowski 2 złr.

— **Ślizgawka.** Jutro we środę (10go b m.) przygrywać będzie na stawach krak. Towarzystwa łyżwiarzy obok ogrodu Botanicznego muzyka wojskowa od 2—5 po południu. Lód bardzo gładki i twardy.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Szanowna Redakcyo!

W d. 15 lutego, starego stylu, zmarł w Kijowie Faustyn Goszczyński, rodzony brat ś. p. Seweryna, w wielkim niedostatku graniczącym z nędzą. Pozostałe po nim dwie córki, wdowy, p. doktorowa R. i p. Ł, b. właścicielka dóbr, obarczone liczną rodziną, mieszkały przy starcu ojcu, który, dzięki licznym znajomościom w kraju i przyjaźni, a także ofiarności ludzi zacnych, mógł choć w niedostatku przy sobie utrzymać córki i wnuczki. Dziś po jego śmierci rodzina ta jest w najstraszniejszej nędzy, bez jutra i nie jest w możności dać jakiegokolwiek wykształcenia wnukom autora *Zamku Kaniowskiego*, człowieka zasłużonego krajowi w literaturze.

Tym listem na teraz nie udaję się do ofiarności publicznej na rzecz nieszczęśliwej rodziny, ponieważ bratanki i wnuczęta ś. p. Seweryna Goszczyńskiego powinne mieć fundusz w pozostawionych im, jako obecnie jedynym sukcesorom autora *Zamku Kaniowskiego*, jego pismach już wydanych i pozostałych w manuskryptach.

Nie znając nazwisk i miejsca zamieszkania szan. Panów wydawców pism ś. p. Seweryna Goszczyńskiego, udaję się przedewszystkiem do nich tym otwartym listem, prosząc ich w imieniu pozostałej rodziny autora, aby raczyli przyjść w pomoc jednorazowo, lub też obmyśleli pewien stały dochód prawdziwie potrzebującym, a bez zaprzeczenia jedynie prawym właścicielom pism ś. p. Seweryna Goszczyńskiego.

Co się zaś tyczy manuskryptów, jeszcze dotąd niewydanych, a pozostających w rękach prywatnych, w imieniu rodziny ś. p. Seweryna Goszczyńskiego niniejszem ostrzegam, że bez porozumienia się ze mną nie mogą być wydane, do czego listem od rodziny, do mnie pisanym, upoważniony jestem, a który list Szan. Redakcyi do przeczytania przedkładam.

Mam nadzieję, że Szan. Redakcya nie odmówi ogłoszenia listu tego w swym dzienniku, mając na

---

Gwiazda spadająca.

(1825 † 16 stycznia 1886).

Przypomniał czytelnikom *Czasu* dostrzegacz z obserwatoryum astronomicznego, iż ominęła ich w listopadzie r. z. wspaniała biesiada dla oczu. Prześlizgiwał się po niebie rój gwiazd, rzucających co chwila smugę światła, aby także co chwila przepadać w niedocieczonej nieskończoności. A wszystko pochylało się ku konstellacyi Andromedy, dla chwały i uciechy astronomów.

Mnie udało się także rozpoznać, ale tylko jednę gwiazdę spadającą. Obserwowałem ją z horyzontu krakowskiego na horyzoncie warszawskim. Tem większa chluba dla mnie, że gdy tam wszystkie *Kuryery* codzień (a gdyby mogły i co godzina) poświęcają rozmaitym gwiazdom wielu piór, wiele atramentu wodą rozpuszczonego, nie dostrzegły tym razem tej jednej i jedynej, a istotnej gwiazdy.

Wyręczyć obserwatorów warszawskich, moją jest rzeczą.

Mają niebiosa swe gwiazdy, ma ziemia swoje. Obudwu znamiona, że błyszczą świetnie ale krótko, jedne i drugie zanikają rychło w niepamięci. Na niebiosach spadają chyżo w konstellacyi Andromeny, na ziemi w konstellacyi Talii i Melpomeny.

Cóż bardziej znikomego, cóż bardziej chwilowego nad blaski gwiazd teatralnych, a cóż przytem bardziej nęci urokiem i powabem? Królującym chwilowo zda się, że zagarnęły majestat na życie całe. Oklaski i wieńce, szept pochlebstw i zaprzęg tryumfalnego rydwanu z wielbicielami, odurzają, unoszą, zaślepiają, nie dopuszczając rozwagi o znikomości i wdzięków i entuzyazmu.

Lat temu 45, Józef Kenig, rozpoczynając zawód krytyka, rozprawiał o sztuce i artystach i zakończył pogadankę: „Panie, a dziś czem jest sztuka? „zapytałem. Sztuka jest i będzie zawsze cząstką „bóstwa. A artyści? Gmin uważa ich za rzemieśl„ników.“

W tem orzeczeniu postawiona istotna granica między sztuką a sztuki wykonaniem. Ten co płaci, rad w sztuce widzieć rękę rzemieślnika, a nie jego głowę. Wykonawcy rzeczą jest dokazać, aby nie widziano ręki, tylko głowę. Sztuka jako sztuka olśniewa, o niej trwa do czasu pamięć. Wykonawca ginie rychło z pamięci.

Pamięta stare pokolenie, nie nowe, że przed pół wiekiem były świetne chwile sceny polskiej we Lwowie, Wilnie, Krakowie i Warszawie, poniekąd świetniejsze niż dzisiaj, ale któreto siły dodawały im blasku, o tem dzisiaj już głucho.

> Gdzieżeś? Zeszedłeś ze sceny
> Zbyt rychło dla nas i dla twojej chwały,
> Uszczknąłeś listek z wieńca Melpomeny.
>
> Gdzieżeś? Pokaż się. Niech znowu na scenie
> Ujrzę szlachetną postać, wdzięczne poruszenie
> I niech usłyszę głosu miłego odmiany,
> Daremnie!
> Tak spadająca gwiazda jasnego promienia
> Nie będzie miała w niebie swojego imienia,
> Bo nazbyt chyżo lubi biedz po firmamencie
> I wcześnie przed oczyma kryje się w odmęcie.

Tak opłakuje poeta w r. 1837 wieczorem zgon kochanka po nad kochanków, Wojciecha Piaseckiego, po którym godny następca na chwilę zjawił się Ignacy Chomiński; a gdy ten, skuty w kajdany, etapami idąc, zgasł dla sztuki polskiej, — scena już odtąd nie doczekała potomka po tych dwóch gwiazdach zagasłych.

Tak o każdej gwieździe scenicznej wtórzą, że „nie będzie miała swego imienia,“ ale mimo tego, nowa zastępuje zapadłą i świeci dla podziwu tłumów, które ostatecznie i podziwią i rychło zapomną, tracąc ją z oczu.

Takąto gwiazdę pochowano 18 stycznia b. m. na Powązkach w Warszawie.

Tylko dziennik, *Słowo*, przypomniał sobie, że Teresa Markowska „była kiedyś aktorką Damsówną, słynęła z niepospolitej urody i wdzięku i występowała dość krótko.“

Inne pisma nie zdobyły się i na tę wzmiankę. *Echo*, poświęcone muzyce i teatrowi, nawet w nekrologii nie wyznacza jej miejsca. Co za znikomość sławy i wielkości teatralnych! A bożyszcza upajają się, nie wiedząc, że upojenie trwa tak krótko. Domorosły poeta zapowiadając nieśmiertelną pamiątkę dla Bogusławskiego, zapewnia, że:

> Sława twoja nabierze ztąd ceny,
> Że się pomnik twój zwilży łzami Melpomeny.
> Pięknie jest teatralną ozdobić się palmą,
> Dążyć do jednej mety z Garrykiem i Palmą.

Wielki aktor nie doczekał odpowiedniej pamiątki w dłucie lub ręku, choć mu to naród kiedyś obiecywał. Co jego spotkało, spotyka każdego po kolei.

Dość roztworzyć księgę dziejów sceny polskiej. Warszawa, Wilno, Lwów, Kraków, Kijów, Żytomierz, odsłaniają po kolei talenta sceniczne, jedne po drugich. Opłacane, oklaskiwane, obdarzane bukietami i (lecz dawniej) dukatami, talenta podziwiane, bywają niebawem grzebione w niepamięci.

Scena warszawska miała zawsze szczęście w wydobywaniu kobiecych talentów; bywało ich więcej, aniżeli męskich. Chwilowe niepowodzenie wywołane powstaniem, zatarło się po r. 1833. Rautenstrauch objął rządy, a cokolwiekbądź pisano o drogach zepsucia i upadku, to nie licowało z faktem podnoszenia się godności i wartości sceny.

Tylko tragedya upadła, ale ta upadała i na innych scenach polskich. Komedyę dźwigał Jasiński z Żółkowskim i podnieśli ją do nieznanej dotąd wysokości. Bohaterką dramy była Leontyna z Żuczkowskich Halpertowa, a najświetniejsze czasy tryumfów Modrzejewskiej ledwie dorównywują tryumfom poprzedniczki.

Józefa Daszkiewiczówna i Emilia Werowska, dwie ozdoby komedyi, nieocenionej wartości kochanki, naiwne bałamutki, ukazywaniem się swojem pobudzały zapał młodzieży do oklasków najszczerszych, najbezinteresowniejszych.

„Rzecz trudna opisać (woła Leszنowski), z jakim wdziękiem i dowcipem Daszkiewiczówna (w komedyi *Zoe*) rolę swoją oddała, jak była nadobna w sukni weselnej i ślicznej, w kształcie dyademu girlandzie z kwiatów na głowie.“

Obok tych jaśniała Estella Możdzeńska, która grając męską rolę Kaspra Hausera, zajaśniała raz pierwszy potęgą dramatycznego talentu.

Do tej gromadki gwiazd scenicznych, lubionych i oklaskiwanych, przyłączyła się młodziutka Teresa Damsówna, świeżo ukończywszy szkołę dramatyczną. Wychowała się na scenie. Znanem już było imię Józefa Damsego, który przeżył na deskach teatralnych od r. 1814, a zarazem tłómaczył sztuki i komponował setki melodyj do krotofil.

Damsówna zwróciła na siebie uwagę pierwszy raz wystąpieniem w listopadzie w r. 1839 w komedyi *Ducanga Leonida* dnia 26. Główną rolę miała także nowa artystka Alina Sosnowska, uczennica szkoły, i wiele sobie po niej rokowano. Damsówna, grywająca dotąd role dziecinne, wystąpiła jako dowcipna i żwawa wieśniaczka (po pannie Werowskiej) i miała wielkie powodzenie, mimo, iż gra piękna poprzedniczki była jeszcze w świeżej pamięci.

Postępy czyniła zdumiewające. W maju 1840 grając: *Przebiegłego kuzynka* (kom. Kucza), stworzyła powodzenie tej lichej komedyjki. „Panna Damse (mówi Witte) ledwie z dzieciństwa wyszła, zajmuje sama prawie słuchaczów przeszło godzinę. Udana czułość w umizgach jej, żywość w obejściu z mężem, przybranie miny odważnej, zuchwałej, tyle mają naturalności i sztuki, że ledwie wierzymy, jak poczynająca artystka zdoła wywiązać się z tego.“ — Jednocześnie grała kochankę w farsie *Spis wojskowy*, tłómaczonej przez Celińskiego. „Panna D. tak jest zdolna, że trudniejby jej przyszło źle grać, jak dobrze.“

W roku 1841 słynęła w roli Niedorostka *(Ulicznik paryski)*. Przedstawiła dwulicowy charakter młodzieńca lekkiego i poważnego, wesołego i energicznego razem. Grała z prawdą, życiem i zapałem. Rozweselała, śmieszyła, gdy była psotnem chłopięciem, rozrzewniała, gdy zapłonęła ogniem. Również w komedyi *Uprzedzenia*, była arcynaiwną Emmą. Próbowała roli poważnej Cecylii (czyli *Dandy rozkochany)*, rozumiała ją, walczyła z trudnościami, ale w miejscach energicznych sił jej nie dostawało; jeszcze była za młodą (liczyła lat 16). Już stanowczo w r. 1842 trzymała palmę pierwszeństwa w charakterach naiwnych. W komedyi Skribego *Lekarz i prawnik*, oddała rolę Ludwiki z naturalnością, naiwnością trudną do opisania. Leszنowski, surowy znawca, który nie wahał się gromić Żółkowskiego za jego wybryki i wytykać manierę Halpertowej, odzywa się o Damsównej: „Z każdym dniem z większem upodobaniem przyjmowaną jest od publiczności, bo też z każdym dniem talent jej nowej nabiera siły, nowych kolorów.“

Tenże talent okazała w nowym rodzaju roli, jako młoda dama w komedyi *Pewien jegomość*. Ona też talentem swoim podtrzymała lichą komedyę *Kolej żelazna*.

Po odegraniu sceny z komedyi *Wuj i siostrzeniec*, czytam w *Gazecie Warszawskiej*: Panna D., którą widzimy w tylu charakterach różnych, naiwnych i poważnych, w lekkich i rzewnych; ta artystka, która w *Niedorostku* i w *Tarabanie* przyspieszy bicie i najzimniejszego serca, ukazała się nam jako przebiegła i zwinna suberetka. Pierwszy to raz mogliśmy zapomnieć o tej, która z takiem powodzeniem, z taką wyższością talentu, role suberetek przedstawiała, o pannie Werowskiej. Dowcip, przebiegłość, złośliwość, ironia, wszystkie te odcienia wybornie odbiły się w grze. Nigdy harmonia ogólna gry nie była zupełniejsza, twarz nie kłamała mowie, a mowa twarzy.“

W r. 1843 usposabia się do ról wyższego rzędu. Występuje w roli tytułowej (we wrześniu) w melodramacie *Manuela d'Avilez*. Sceny mimiki w akcie pierwszym, były wzorowe; nic przez kwadrans nie mówiąc, przecież mówiła fizyonomią. W scenach o sile dramatycznej, sił tych zabrakło.

Ostatni rok jej występów wróżył o wielkiej przyszłości artystki. W r. 1845 liczyła lat 20 życia, była w pełni wdzięków, rozkwitu młodości i czarującego uroku. Czego tknęła, wszystko nabierało życia. Zewsząd odbierała hołdy podziwu i uwielbienia.

Lepsze role miała w komedyach *Filozofomania*, *Pierwsza wyprawa Richeliego*. W tej grała młodzieńca rolę, którą wsławiła się w Paryżu panna Dejazet.

„Nie widzieliśmy pannę Dejazet, pisze Leszنowski, ale panna Damse wszystkim warunkom odpowiada. Że wszystkie jej odcienia w grze artystycznie pojętej godnie piętnuje, to rzecz niezawodna. Niepodobna rozwinąć więcej życia, zręczności, pustoty, lekkości; a to wszystko tak tam naturalne, tak w granicach dobrego tonu zawarte, że zaprawdę trudno oderwać oczu od tego ślicznego wietrznika, który przez całe dwa lata, *sam jeden tylko*, bawi nas, weseli i śmieszy.“

Miała także wielkie powodzenie w komedyach: *Dwie szkatułki*, (Teresa) *Eliasz Kram*, (Zofia), *Fabrykant*. W ostatniej, w roli Kazimiery, rozwinęła tyle wdzięku, dowcipu i zręczności, jak w żadnej może innej.

„Panna Damse (według Leszنowskiego) jest artystką z *niedoścignionym* dotąd na naszej scenie talentem, w rolach młodych wietrzników z czasów Ludwika XIV i XV. Tak i w rolach kobiecych gra jej jest pełną życia, prawdy. Dowcip igra na jej twarzy, żadnego wysilenia, żadnego namysłu, żadnej sztuki nie dostrzeżesz, chociaż sztuką wielką gra się zaleca. Wszystkie trudności nikną, roztapiają się w naturalność ułożenia, ruchu i mowy. Szlachetną prostotą, dziewiczym wdziękiem tchnie Kazimiera; ułożenie jej jest przystojne, dowcip delikatny, zalotność w granicach stósownych utrzymana, ruch swobodny, spojrzenie figlarne, a jej twarz w harmonii, w zgodzie z uczuciami serca, z pieszczonym wyrazem, który z ust jej płynie.“

Taksamo opisuje ją krytyk w roli Hanny w komedyi *Gwiaździarka*. A rola była odmienna, bo żałobna i rzewna. Pojęcie roli było wielkie, wykonanie artystyczne. Na same pochwały, na same oklaski zasługuje. Od pierwszej sceny do ostatniej utrzymała charakter, nadała mu kolor smutku, nieszczęścia. Twarz takim wyrazem niedoli przemawia, że nim odezwie się, już odgadujemy, że to ofiara miłości. W miarę postępu komedyi, gra jej się rozwija; sytuacye coraz silniejsze, uczucia coraz żywsze, gra coraz dobitniejsza, coraz świetniejsza, stopniowanie najściślej zachowane; w scenie z kochankiem i z ojcem wzrusza, rozrzewnia. W tej scenie przejęcie się najzupełniejsze. Ona czuje, a tak silnie czuje, że łzy widzieliśmy w jej oczach, łzy, których żadna sztuka nie potrafi wywołać, łzy, które tylko uczucia mogą być zadatkiem, darem, — te łzy więcej mówią, jak wszystkie nasze pochwały.

Były też może ostatnie łzy na scenie, może za traconą przeszłością, za pożegnaniem drogi tryumfów, przy schodzeniu z rydwanu, aby drugim miejsce pozostawić.

Po *Gwiaździarce*, gra Damsówna w komedyach *Podróż na koniec świata*, *Niedorostek*, *List*, w melodramacie (16 września 1845) *Jest temu lat szesnaście*, i odtąd ginie naraz w *Kuryerze Warszawskim* wiadomość, w każdym niemal numerze powtarzana. „Po sztuce wywołano pannę Damsę: sześć, ośm, dziesięć, dwanaście razy.“ — Ciche szczęście małżeńskie, zaszło drogę szczęściu opartemu na odbieraniu czci publicznej.

Wielką artystkę zastąpić miała Palińska lub Komorowska (Kazimiera w *Fabrykancie)*, Burchardtowna *(Niedorostek)*, lub Hoffmanowa — Majeranowska. Ostatnia tylko dorównywała jej i wdziękiem i swobodą gry w męskiem przebraniu. Ostatnią tylko krytyka stawiała za godną następczynię, lecz przez długie lata uporny widz i słuchacz powtarzał: Damsównej nie zastąpi już żadna.

Prawdę mówiono: Damsównej nie wydała już ani scena warszawska, ani żadna inna prowincyonalna.

Przypomniałem nowemu pokoleniu to, co poszło w niepamięć; przypomniałem dobę najświetniejszej pory teatralnej, kiedy młodymi jeszcze byli Dawison, Żółkowski, Komorowski, Zenopolski, niezrównany walet Majewski, kiedy wojnę toczono o talent Chomanowskiego. Byłyto lata zapału i rywalizacyi o lepsze.

Satyra p. t.: „Noworoczny bal wbrszawski 1840“ dotyka szyderczo teatru:

> Co za frontou i kolumny
> „Teatr Wielki,“ tytuł szumny,
> Wywołania i oklaski,
> Więc to nie żart? tylko maski.
> Trzeba było temi słowy
> Zatrzeć: Teatr narodowy,
> Wnieść, miast smaku, koncept płaski,
> Balet, miast Sofoklów maski.

Szyderstwem tem obdzielano ówczas całe prowadzenie sceny, a jednak nigdy scena ta nie jaśniała tyloma doborowemi talentami. Teatr nazwał się Wielkim, i był wielkim rzeczywiście, nawet zanim go wznieśli jeszcze wyżej Rychter i Królikowski.

Śmierć jednej z gwiazd, jakie świeciły, wywołała przypomnienie wielu innych. I te jaśniały lub jaśnieją jeszcze na horyzoncie warszawskim. Przyjdzie jednak chwila, że zostanie po nich smuga świetlna, a i ta rychło zatraci drogę swego pochodu, a młode pokolenia nie będą wiedzieć, którędy leciały. Nic skorzej nie olśniewa, jak sława artysty dramatycznego, nic też rychlej nie zaciera się w pamięci.

Estreicher.

względzie interes rodziny pozostałej po mężu zasłużonym krajowi orężem i piórem, ś. p. Sewerynie Goszczyńskim, a będącej obecnie w ostatniej nędzy. Szanowni zaś pp. wydawcy, po przeczytaniu tego listu, mam nadzieję, że raczą skomunikować się z niżej podpisanym.

Proszę przyjąć wyrazy poważania, z jakiem pozostaję *Piotr Poraj Wilczyński,*

Kraków, pałac Spiski.

— *(S)* **Ze świata.** Czytamy w *Gaz. Lwowskiej*: Wczorajszy wielki bal w pałacu namiestnikowskim godnie zamknął szereg nie licznych wprawdzie, ale świetnych prywatnych przyjęć tegorocznych. Urządzony z wybrednym smakiem, z całą sztuką wytwornej *mise en scène*, — oraz z administracyjną doskonałością, bal niedzielny rzucił najświetniejszy blask na kończący się właśnie karnawał, którego pozostanie on uroczem wspomnieniem, jakoteż najwspanialszą kartą, zapisaną głęboko w miłej i wdzięcznej pamięci wszystkich jego uczestników. Blisko 400 osób otrzymało zaproszenie, a wśród nich znaleźli się przedstawiciele towarzystwa, duchowieństwa, władz rządowych, autonomicznych i wojskowych, świata naukowego, literackiego, dziennikarskiego i finansowego. Około godziny 10-tej zaczęto się zjeżdżać. Schody przybrane w zieloność i kwiaty, prowadziły do pierwszego salonu, gdzie państwo namiestnikowstwo Zalescy sprzejmie witali swych gości. Starsi zatrzymali się w przyległych salonach, grono zaś tańczących, na odgłos wybornej orkiestry wojskowej, udało się do wielkiej sali balowej, która *a giorno* oświecona i również zdobna w klomby kwiatów i zieleni, malowniczy i barwny przedstawiała widok, i godne tworzyła ramy tego lśniącego życiem, urodą i młodością obrazu. Bal rozpoczął walcem pułkownik Józef Zaleski z hr. Stanisławową Badeniową. Po walcu odtańczono kadryla, do którego stanęło 50 par, a zaraz potem mazura, którym dowodził p. Seweryn Augustynowicz z niewyczerpanym zasobem oryginalnych pomysłów. Kotylion prowadzony misternie przez p. Niezabitowskiego doprowadził do wybornej kolacyi, zastawionej w trzech salonach. — Ochoczy drugi mazur zakończył około 5 tej zrana piękny ten bal, na który przybyli: X. Arcybiskup Morawski, metropolita Sembratowicz, marszałek krajowy Zyblikiewicz, Marya hr. Potocka, ks. Turn-Taxis, JE. bar. Schenk z córką, Prezydent Loebl, bar. Jorkasz-Koch, prezydent miasta Dąbrowski, itd.

— **We Lwowie** odbył się w niedzielę (d. 7 b. m.) w kościele śgo Marcina ślub p. Stefana Jorkasza, c. k. komisarza w dyrekcyi poczt i telegrafów, z panną Stanisławą Ciszkowską z Krakowa.

— **Sprawozdanie Wydziału krajowego** z zarządu fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej dla inwalidów polskich za r. 1885: a) dochody: 1) Zapas z początkiem 1885 r. gotówką 178 złr. 93 c., efektami 62,698 złr. 91 c.; 2) Odsetki od efektów got. 3545 złr. 10 c.; 3) Gotówka za spieniężone efekta 508 złr. 16 c., 4) Efekta zakupione 729 złr. 24 c. Suma dochodów gotówką 4232 złr. 19 c. efektami 63,428 złr. 15 c. b) wydatki: 1) Dożywocia inwalidów polskich 3400 złr., 2) Gotówka na zakupno efektów 687 złr. 9 c., 3) Efekta wylosowane, tudzież spieniężone 508 złr. 16 c. Suma wydatków gotówką 4087 złr. 9 c., efektami 508 złr. 16 c. Z porównania ze sumą dochodów gotówką 4232 złr. 19 c., efektami 63,428 złr. 15 c. okazuje się z końcem r. 1885 zapas gotówką 145 złr. 10 c., efektami 62,919 złr. 99 c.

— **U pp. bar. Ziemiałkowskich** odbył się 4 b. m. wielki bal, na którym prócz książąt Sasko-Weimarskiego i Wirtemberskiego, znajdował się świat dyplomatyczny, oficyalny, parlamentarny i polski.

— **Zaślubiny** infantki Eulalii odbyły się 6go b. m. w Madrycie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 11go: *Wielki dzwon*, komedya w 4 aktach, przez O. Blumenthala, przekład A. Podwyszyńskiego. — Abonamentu numer 2gi.

W sobotę 13go: *Stracone zachody miłości*, po raz pierwszy komedya w 5 aktach, przez W. Szekspira; benefis Antoniny Hoffmannowej.

W niedzielę 14go: *Teodora*, dramat w 5 aktach, w 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego, muzyka J. Masseneta.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 8go marca pochmurno; term. od —13·0 doszedł do —3·0 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 9go stan jego był 751·6 millim., term. —8·8 C. Wiatr północny.

— We środę d. 10go marca: *Popielec;* 40 męcz.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii umiejętności. Dnia 22 lutego, w poniedziałek, w Akademii umiejętności, pod przewodnictwem Dra Estreichera odbyło się posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego, na którem pan Stefan Szolc-Rogoziński, porucznik marynarki rosyjskiej, odczytał pracę pod tytułem: „Rysy charakterystyczne murzyńskiego narzecza Bakwiri, używanego w górach Kameruńskich, z uwzględnieniem niektórych właściwości pokrewnych narzeczy.“ Prelegent w rozprawie tej podał rezultaty trzechletnich studyów swoich nad językiem *Bakwiri*. Wymieniwszy na wstępie nieliczne prace misyonarzy, traktujące o narzeczach murzynów Kameruńskich, pan Rogoziński oznaczył związek tych narzeczy z innemi językami grupy, zwanej *Bantu* i zakreślił ich granice geograficzne. Najbliższe sobie są cztery narzecza: *Bakwiri, Isubu, Dualla i Bakundu;* podobne też do tych narzeczy, jakkolwiek w mniejszym stopniu, są idiomy *Benga* i *Bakele*. Stopień podobieństwa tych sześciu narzeczy wykazał Autor na licznych przykładach, przytaczając cały szereg wyrazów. Następnie p. Rogoziński podał systematyczny przegląd głosek narzecza *Bakwiri* i wyjaśnił porównawczo fizyologiczne warunki ich brzmienia. — Z charakterystycznych dźwięków zasługują na uwagę dwójki spółgłosek, n. p. *mb* (*mboa*, miasto); *ng, ndż*, (*ngundże*, mata, *ndżo* słoń); *nd* (*ndabo*, dom). Za to dźwięków klaszczących, właściwych południowo-afrykańskim narzeczom Hottentotów, języki kameruńskie nie znają. Interesującą właściwością fonetyczną narzeczy kameruńskich jest tak zwana przez prelegenta allit e r a c y a, to jest: stosowanie się początkowych głosek pewnych wyrazów do początku wyrazów poprzedzających. Tak np.: *am* w języku *Bakwiri* znaczy mój: *sango am* (pan mój, lecz *motu mam* (człowiek mój); *batu bam* (ludzie moi); *jungo jam* (garnek mój); *diso dam* (oko moje); *motu ma kwiri* znaczy: człowiek z gąszczu, lecz *batu ba kwiri* ludzie z gąszczu (stąd nazwa plemienia *Bakwiri*).

W dalszym ciągu prelegent traktował inne ustępy gramatyki bakwirskiej; tak np. wskazał prawidła tworzenia się liczby mnogiej, czasu przeszłego, wyłożył zasady składni, przytoczył niektóre wyrazy onomatopetyczne, itp. Przy liczebnikach zwrócił uwagę na system liczenia piątkowy (*Bakundu*) i trzydziestkowy (*Imbu*). Za podstawę rachuby czasu służą miesiące, dni i pory deszczowe. Godna uwagi, że murzyni nie mają oddzielnych nazw na oznaczenie pewnych kolorów, tak np. na oznaczenie koloru czerwonego i żółtego służy jedna nazwa; podobnież niema różnicy między zielonym i niebieskim; — czarnym i granatowym i t. p. Prelegent przytoczył też wyrazy przyswojone z języków europejskich, a mianowicie z angielskiego, *bilandi-brandy* wódka; *ti-tea*, herbata, *manua-man of war*, okręt wojenny europejski, *tulungi-trunk*, kuferek; z hiszpańskiego np. *buambu-no*, dobrzy; *na sawi-no sabe*, nie wiem i t. d. Do rzeczy o wykrzyknikach Autor nawiązał nader zajmujące kwestye pantognomiczne, t. j. przedstawił właściwości mimiczne murzynów pod wpływem afektów i nastrojów duszy, a to na podstawie kwestyonarza, napisanego dla podróżników przez Ch. Darwina. Do rozprawy dołączony będzie słownik narzeczy Kameruńskich. W dyskusyi nad wykładem p. Rogozińskiego zabierali głos: prezes Majer i Dr Estreicher. Wydział uchwalił pracę p. Rogozińskiego ogłosić w swoich rozprawach. Z kolei prof. Morawski zdał sprawę z pracy p. Dra M. Kawczyńskiego, docenta literatury niemieckiej w Uniwersytecie lwowskim, p. t. „Poszukiwania rytmiczne porównawcze. Część I. Teorya pochodzenia i rozwoju rytmiczności.“ Prof. Morawski polecił pracę p. Kawczyńskiego Wydziałowi, z zastrzeżeniem kilku kwestyj, co do których Sekretarz ma się porozumieć z Autorem. Rozprawę odstąpiono jednemu z Członków dla zdania sprawy z części muzycznej.

Odczyt prof. Dra hr. Tarnowskiego odbędzie się, jak nam donoszą, z końcem przyszłego tygodnia.

Benefis p. Hoffmannowej tegoroczny wprowadzi na scenę niegraną dotąd w Polsce komedyę Szekspira: *Stracone zachody miłości* (*Love's Labour's Lost*), która zarówno poetyczną swoją i romantyczną stroną, jak i komiczną pełną czerstwego humoru, zaliczona jest przez krytyków do najcelniejszych utworów wielkiego dramaturga.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Rożniańskiej Olgi „Kameduła,“ stud.; Pochwalskiego „Portret ś. p. Szujskiego;“ Stasiaka „W kraj świata;“ Szharbacha „Turczynka,“ stud.

We czwartek (11go b. m.) odbędzie się w sali radnej o godzinie 4ej po południu odczyt prof. Dra Krzymuskiego „O wojnie i pokoju ze stanowiska cywilizacyi ludzkiej.“ Sam przedmiot każe się spodziewać, że publiczność licznie zgromadzi się w sali, aby zapoznać się także z głębszemi zagadnieniami dotyczącemi ludzkości.

— **W ostatnim numerze** *Kłosów* znajduje się wspomnienie pośmiertne oraz wizerunek nieodżałowanego ś. p. Dra Maksymiliana Zatorskiego.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wygnańców z Prus nadesłał X. A. Opidowicz z Sułkowic 5 złr.

Karol Klobasa Zręcki.

(Z Przeglądu Polskiego).

W obecnych czasach, jeźli kto nie jest literatem, artystą lub politykiem, to niema właściwie materyału do skreślenia jego żywota; a przecież są ludzie, po których zgonie z ich, chociaż prywatnego życia, wiele naśladowania godnych przykładów pozostaje, i zdaje nam się, że już dlatego obowiązkiem jest takie rysy notować, aby żaden przykład zacnego żywota nie ginął bez pożytku dla ogółu. Zaledwo kilka dni temu, zakończył żywot Karol Klobasa Zręcki, który żył w zaciszu domowem, bez żądzy błyszczenia, usuwając się z zasady od życia publicznego; czuł bowiem, że do tego niema powołania, ani też zamiłowania, a przecie żywot jego wiele miał pięknych i naśladowania godnych stron. Po ukończeniu studyów, objął po ojcu majątek, Zręcin w powiecie Krośnieńskim, a wykształcony fachowo, z całą wiedzą swego zawodu i energią młodzieńczą, zabrał się do rozumnego gospodarstwa. Wszystko, co zrobił, świadczyło o jego wiedzy, i w bardzo krótkim czasie zwrócił na siebie uwagę sąsiadów. Wśród tej początkującej pracy, zaskoczył go rok 1846. Jak wielu, tak i ś. p. Karol Klobasa uległ tej nieszczęsnej katastrofie. Zbity i skatowany, wtrącony do więzienia, gdzie zwłaszcza przez pierwsze tygodnie prawdziwe męki przechodził, kiedy ranami okryty, w trzydziestu, w jednej ciasnej izdebce musiał bez powietrza i prawie bez pokarmu wyczekiwać zmiłowania Bożego; następnie po kilkunastu dniach dostał się do trochę lepszego więzienia, w którem przesiedział blisko półtora roku; wśród tego stał się ulubieńcem kolegów niedoli, a przyjaźni tam zawarte kończyły się dopiero ze śmiercią. Wyszedłszy z więzienia, utracił w znacznej części humor jemu właściwy, lecz chęć do pracy pozostała. Podniósł też w niewielu latach znacznie stan swojego gospodarstwa, a choć nie bogaty, w domu jego zawsze był ład i zamożność odpowiednia.

W pierwszych latach po roku 1850, zaczął ś. p. Tytus Trzecieski robić poszukiwania za źródłami nafty w majątku ś. p. Klobasy, bez żadnego układu z właścicielem. Kilka lat pracy i znaczne wkłady zostały uwieńczone pożądanym skutkiem; wtedy ś. p. Trzecieski przyjechał do ś. p. Karola i zapytał go: jakże teraz będzie? nafta jest, jakiż teraz będzie stosunek? Ś. p. Karol odpowiedział: najpierw staraj się odzyskać wkłady, a potem co zrobisz i zaproponujesz, ja z góry przyjmuję — i wtedy dopiero wszedł do spółki, kiedy tego ś. p. Tytus Trzecieski stanowczo zażądał. Na trzeciego wezwali chemika, ś. p. Łukasiewicza. Spółka ta trwała kilkanaście lat bez spisanej umowy, obracała co rok krociami, a po ukończeniu jej wszyscy trzej zostali do śmierci najserdeczniejszymi przyjaciółmi!

Kiedy już znacznie zaczęło przybywać mienia z eksploatacyi nafty, ś. p. Karol zrobił sobie wotum robienia udziału z dostatków opatrznościowo zdobywanych, na rzecz potrzeb społecznych; w pierwszym zaś rzędzie postanowił zbudować kościół w Zręcinie; nie szczędził też pieniędzy, a chociaż i ś. p. Łukasiewicz do tej budowy znacznie się przyczyniał, wydał ś. p. Karol do 80,000 złr. na tę wspaniałą, w romańskim stylu świątynię, zaopatrzywszy ją we wszystko, co mogło być do ozdoby wewnętrznej potrzebnem.

Po poświęceniu kościoła, kapituła biskupia, uznając wielkie zasługi ofiarodawcy, przedstawiła ś. p. Karola Ojcu św. z prośbą o wyszczególnienie dla niego; a kiedy został ś. p. Karol zapytany: co sobie życzy, czy order lub godność dworu papieskiego? — stanowczo prosił, aby go uwolniono od tego odznaczenia, bo przez to jego intencya skażonąby była, dodając, że najszczęśliwszym będzie, jeżeli otrzyma od Ojca św. dla siebie i swej rodziny błogosławieństwo, które też rzeczywiście Ojciec św. przesłał jemu i rodzinie z własnoręcznym podpisem.

W parę lat później stracił syna dwudziestokilkoletniego, młodzieńca niemałych nadziei. Ten, umierając, zapisał testamentem na różne zakłady religijne i miłosierne znaczne sumy, dodając na końcu: „jeśli ojciec mój na to pozwoli.“ Ś. p. Karol wypłacił do 70,000 złr. legatów, a kiedy wszystko już wypłacił, z rozpromienionem okiem opowiadał, że już wszystkiego dopełnił, co jego Ludwik dysponował.

Był Klobasa dłuższy czas wiceprezesem Rady powiatowej. Wiadomem jest, że ile razy brakowało funduszu na przeprowadzenie jakiejś budowy, czy to szkoły, czy mostu, zawsze brał na siebie takie nadzwyczajne wydatki, i to spowodowało władze rządowe, że przedstawiono ś. p. Karola do orderu. Długi czas wzbraniał się, i trzeba było usilnego nacisku ze strony najbliższych przyjaciół, żeby się na przyjęcie orderu zdecydował, a i to jedynie dlatego, ażeby przyjąć nazwisko Zręcki, jak go zawsze włościanie w powiecie nazywali (od majątku Zręcin). Otrzymanego orderu żelaznej korony ani razu nie użył do śmierci.

Kasa jego zawsze otwartą była dla wszystkiego, co zacne i piękne; korzystały też z niej wszystkie stowarzyszenia humanitarne i miłosierdzia w kraju, a to nie dla formy, aby się zbyć, lecz zawsze w takiej wysokości, że te datki stanowiły najznaczniejszy dochód dla tych instytucyj.

Już w ostatnich czasach dowiedział się ś. p. Karol, że katedra biskupia w Przemyślu ulega gruntownej i stylowej restauracyi, i że biskup pragnie prezbiteryum gotyckie ozdobić pięcioma witrażami. Ś. p. Karol zaraz pospieszył z prośbą do księdza biskupa, aby pozwolił jemu sprawić jedno okno z wizerunkiem św. Stanisława biskupa, i na parę tygodni przed śmiercią wysłał do Przemyśla potrzebną sumę 1,600 złr.

To wszystko robił człowiek cichy, skromny, mało kiedy udzielający się komu; lecz i to miało przyczynę swoją: nosił bowiem w sercu ranę, niestety nieuleczalną, i ta zatruwała mu życie do ostatniego tchnienia — a tem więcej cierpiał, że był człowiekiem nieskazitelnego charakteru, czystego sumienia i niezachwianej prawości.

Bóg miłosierny doświadczył go — może też tem wcześnej przyjmie go do Swojej świętej chwały. Pokój jego duszy!

Henryk Kieszkowski.

Sprawy sądowe.

Sprawa Ritterów.

Z powodu sensacyi, jaką wywołało uwolnienie przez N. Trybunał trzechkrotnie skazanych Ritterów, podajemy w krótkości przepisy ustawy o postępowaniu karno-sądowem, na mocy których zapadł uwalniający wyrok.

Wyrok sądu karnego orzeka najprzód, czy i jaki czyn popełnił oskarżony, a następnie, pod jaki przepis ustawy czyn ten podpada. Część pierwszą wyroku, t. j. czy winien oskarżony popełnienia pewnego czynu, wydaje sąd karny (czy z prawników, czy z przysięgłych złożony) na zasadzie swobodnego przekonania, pod wrażeniem bezpośrednio ustnie przeprowadzonej rozprawy, a ponieważ z wewnętrznem, podmiotowem przekonaniem argumentami walczyć nie można, przeto wyrok sądu karnego co do winy jest w zasadzie nieodwołalny. Inaczej rzecz się ma z zastósowaniem przepisów ustawy do czynu, przyjętego przez sąd za udowodniony (n. p. czy czyn przez oskarżonego popełniony stanowi oszustwo, lub nie, jakiej podpada karze itp.). Tu możliwą jest krytyka wyroku przez sędziego wyższego i w tym względzie dopuszcza też ustawa nasza dwa środki prawne: odwołanie (apelacyą) co do wysokości wymierzonej kary, odszkodowania (o odwołaniu orzeka sąd wyższy), i zażalenie nieważności z powodu prawnej treści wyroku lub z powodu zaniedbania przepisanych ustawą formalności procesowych. (O zażaleniu nieważności orzeka Sąd Najwyższy).

Zażalenie nieważności może być wniesionem tylko z przyczyn wyraźnie w ustawie wyliczonych, n. p. że sędzia nie był przez cały czas rozprawy obecnym, że przewodniczący dał błędne wyjaśnienie przysięgłym itp. Ponieważ, jak nadmieniono, zażalenie nieważności i odwołanie dotyczą prawnej strony wyroku, przeto celem tych środków nie jest wykazanie, że skazany jest niewinnym, lecz, że wyrok nie jest prawnym. Trybunał kasacyjny otrzymawszy zażalenie nieważności z aktami sprawy, rozbiera je najprzód na posiedzeniu tajnem i może zażalenie albo wprost odrzucić, jako nieuzasadnione, niedokładne itp., albo zarządza rozprawę jawną, na którą wzywa oskarżonego (obrońcę), a po wysłuchaniu wywodu zażalenia i zdania prokuratora jeneralnego wydaje wyrok, którym albo odrzuca zażalenie, albo zarządza ponowną rozprawę w I instancyi, albo też sam w sprawie orzeka, opierając się jednak na faktach przyjętych przez sąd I instancyi, za udowodnione, te bowiem, jako oparte na swobodnem przekonaniu sędziego pierwszego, krytykowane być nie mogą.

Projekt rządowy do ustawy o postępowaniu dozwalał jeszcze środka prawnego: nadzwyczajnej rewizyi w razie widocznej niesprawiedliwości wyroku. Za inicyatywą Izby panów nie przyjęto tego środka prawnego, praktyka bowiem uczy, że środki nadzwyczajne stają się zwykle zwyczajnemi i w każdej sprawie wnoszone bywają, a najczęściej przyczyniają się tylko do przewleczenia sprawy; natomiast zredagowano § 362, dozwalający N. Trybunałowi z urzędu zarządzić wznowienie sprawy lub nawet uwolnić skazanego, albo karę mu zniżyć, skoro przy przeglądaniu aktów nasuną się trybunałowi doniosłe wątpliwości co do prawdziwości podstaw wyroku.

Z tego przyznanego Najw. Trybunałowi prawa nadzwyczajnej rewizyi, może trybunał zrobić użytek, przeglądając akta sprawy: 1) z okazyi przedłożonego sobie zażalenia nieważności; 2) przy obradzie nad wyrokiem śmierci (każdy wyrok opiewający na śmierć, musi być Najw. Trybunałowi do opinii przedłożony); wreszcie 3) na wniosek prokuratora jeneralnego. Wnioski stron prywatnych (skazanego, jego obrońcy) o zarządzenie nadzwyczajnej rewizyi są niedopuszczalne.

Jeżeli Najw. Trybunał postanawia na zasadzie § 362 wznowienie sprawy, wystarcza do tej uchwały większość głosów. Jeżeli jednak ma nastąpić uwolnienie skazanych, potrzeba jednomyślności sędziów i zgodzenia się prokuratora jeneralnego.

Ostatni wyrok Najw. Trybunału uwalniający Ritterów, zapadł na posiedzeniu niejawnem; autentyczną zatem wiadomość o orzeczeniu będzie mieć można dopiero po nadejściu aktów sprawy z Wiednia.

Z obowiązku kronikarskiego podaliśmy, wedle udzielonej nam informacyi, szczegóły tego orzeczenia, mianowicie, że Najw. Trybunał odrzucił zażalenie nieważności, ale z powodu owych doniosłych wątpliwości co do prawdziwości podstaw wyroku uwolnił skazanych. Kronikarska ta wiadomość wywołała sprostowanie ze strony pp. obrońców Ritterów, które jednak po części okazuje się niedokładnem, a po części przedwczesnem. Z tego bowiem, co już wyżej powiedziano, okazuje się, że orzeczenia Najw. Trybunału wydawane na mocy przepisu § 362 p. k., nie zawsze zapadają przy rozpoznaniu zażalenia nieważności i nie zapadają na podstawie tegoż zażalenia, gdyż wszelki prywatny wniosek o zarządzenie nadzwyczajnej rewizyi jest niedopuszczalnym, zażalenie nieważności może być uznane za bezzasadne, a mimo to zwolnienie skazanych nastąpić może. Czy zaś ten ostatni fakt rzeczywiście miał miejsce, na pewne dowiedzieć się będzie można dopiero po nadejściu orzeczenia z Najw. Trybunału; końcowa zatem uwaga sprostowania obrońców: „mamy podstawę do przypuszczenia, że motywa w zażaleniu naszem przytoczone, wpłynęły na wyrok uwalniający,“ jako przypuszczenie, a nie pewność, nie daje podstawy do sprostowania, jest przedwczesną, bo dopiero orzeczenie Najw. Trybunału wykaże, czy się przypuszczenie pp. obrońców ziściło.

Dr *K. B.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targów zbożowych
na Kleparzu, Baranie i Michałowicach
w dniach 8 i 9go marca.

Pomimo szczupłych dowozów z powodu podniesienia się kursu rubli, ceny zboża na Baranie pozostały niezmienione.

Płacono za pszenicę na 237 f. od 5·— do 6·— rsr.; żyto na 227 f. od 4·25 do 4·50 rsr.; jęczmień na 202 f. od 3·75 do 4.— rsr.

Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu usposobienie było stałe, a ceny żyta znacznie się podniosły.

Płacono za pszenicę białą od 7·75 do 8·50 złr.; czerwoną od 8·50 do 9·25 złr., żółtą od 8·50 do 8·75 złr.; żyto polskie od 6·60 do 6·85 złr.; rosyjskie i galicyjskie od 6·25 do 6·50 złr.; jęczmień od 7·— do 7·50 złr.; owies od 6·75 do 7·— złr. (z akcyzą); kukurudza od 6·50 do 7·— złr.; groch od 7·— do 8·50 złr.; rzepak od 11·— do 11·50 złr.

Sprawozdanie „Banku krajowego“ za r. 1885.

Mało jest u nas instytucyj, których powstania społeczeństwo z równem oczekiwało upragnieniem, jak założenia „Banku krajowego;“ mało instytucyj, których istnienie i rozwój równie silnie nasz ogół obchodzi. To też otrzymawszy świeżo sprawozdanie Banku krajowego za r. 1885, pospieszamy z czytelnikami podzielić się najważniejszemi datami.

Na czele zaznaczamy więc, że potrzebny do wykończenia organizacyi Banku stały etat płac urzędników i służby wszedł w życie z d. 1 stycznia 1885 r. Równocześnie też urządzony został „fundusz zaopatrzenia,“ mający na celu przyszłość personalu służbowego zabezpieczyć. Fundusz ten zostaje pod zarządem wybranym przez współpracowników Banku, a powstaje częścią z wpłat Banku, częścią ze składek uczestników.

Bieżące czynności bankowe rozdzielają się między cztery oddziały, t j. hipoteczny, komunalny, bankowy, interesów ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi, opartemi na ustawie z d. 9 kwietnia 1873 r. — Oddział hipoteczny wypłacił w ciągu r. 1885 pożyczek 368 w ogólnej sumie 2,399,300 złr., co łącznie z pożyczkami wypłaconemi r. 1884 czyni 425 pożyczek w ogólnej sumie 3,038,850 złr. Z pożyczek tych udzielono na dobra ziemskie 42,46%, na domy murowane w miastach opłacających podatek domowoczynszowy 49,87%, na małą własność rolną 7,67%. Oddział komunalny udzielił w r. 1885 pożyczek 20 w sumie 201,400 złr., a wogóle udzielił 59 pożyczek w sumie 891,900 złr., z których przypada na powiaty 20,29%, na gminy miejskie 66,61%, na gminy wiejskie 13,10%. Nadto pozostaje jeszcze do wypłacenia przez ten oddział 8 pożyczek przez Bank przyznanych, a do 31go grudnia 1885 r. niepodniesionych; łączna ich suma wynosi 117,800 złr. — Oddział bankowy. Całkowity obrót ze wszystkich operacyj Banku wynosił w r. 1884 złr. 87,745,549 c. 28, w r. 1885 złr. 129,874,903 c. 32, wzrósł przeto w r. 1885 o 48,02%. Czynności niniejszego oddziału, obejmujące obrót kasowy, depozyta zachowawcze, zakupno efektów, skup weksli, zaliczki na zastaw efektów, oraz lokacye obcych kapitałów, wskazują bardzo prawidłowy rozwój. — Oddział interesów bankowych ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi na mocy uchwały ad hoc ustanowionego komitetu cenzorów dopuścił do kredytu wekslowego 95 stowarzyszeń. W ciągu r. 1885 eskontował Bank weksli stowarzyszeń 2989 sztuk na sumę 1,789,558 złr.; saldo tych weksli w d. 31 grudnia 1885 r. wraz z reeskontowanemi wynosiło 661 sztuk na 431,984 złr.

Z ważniejszych czynności Banku wymieńmy tu skutecznie przeprowadzoną rozsprzedaż pożyczki krajowej w roku zeszłym przez Wydział krajowy emitowanej, oraz zawarcie stosunku z c. k. Dyrekcyą kolei państwowych i udzielanie, jak w r. 1884, kredytu zastawniczego właścicielom rafineryj nafty. W ciągu z. r. ustanowił też Bank 5 nowych zastępstw (jest ich już 48) i przedstawił Wydziałowi krajowemu projekt o urządzeniu kredytu melioracyjnego na drenowanie gruntów.

Kurs emissyj bankowych w ciągu r. 1885 podniósł się, jak następuje:

a) listów zastawnych Banku krajow. z 91—92% na 91½—92½%;

b) obligacyj komunalnych Banku kraj. z 96¾—97¾ na 97—98%, co korzystnie świadczy o wzrastającem zaufaniu do działalności Banku.

Czysty zysk wykazuje za r. 1885 sumę 28,673 złr. 61 c., prócz tego zaś powiększono kapitał zakładowy o 11,469 złr., a rezerwy o 32,044. Majątek Banku powiększył się więc już o 65,998 złr. 98 c., t. j. o 6.60%. Ostatnie te cyfry, również jak przezorność Dyrekcyi Banku, uwidoczniona nieistnieniem prawie zaległości w oddziale hipotecznym i komunalnym, a iście minimalną stratą (2012 złr.) w oddziale skupu weksli, oraz jej przedsiębiorczość w rozszerzaniu działalności Banku na coraz liczniejsze pola, napełniają nas otuchą, że Bank krajowy, którego powstania z takiem upragnieniem oczekiwano, coraz to pomyślniej rozwijać się będzie, z coraz to większym pożytkiem dla kraju. A pożytek ten będzie i ekonomicznym i moralnym. Ekonomiczny przez zasilanie kapitałami Banku poszczególnych gospodarstw w kraju i podniesienie ich wydajności, co w rezultacie będzie i podniesieniem wydajności naszej krajowej produkcyi; moralny przez zbudzenie na nowo i wzmożenie zaufania w własne siły i skuteczność własnej pracy, które to zaufanie, zachwiane licznemi niepowodzeniami w różnych dziedzinach, ustąpiło u nas miejsca poddawaniu się urojonemu fatalizmowi. A usunięcie tego braku wiary w własną pracę i siły, zbudzenie zaufania, choć w pierwszej linii będzie pożytkiem moralnym, nie pozostanie ono i bez błogich następstw ekonomicznych dla kraju.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek d. 31 stycznia 1886 roku	złr. 8,504,274 c. 64
Od 1 do 28 lutego 1886 roku złożono	złr. 263,304 c. 33
Razem	złr. 8,767,578 c. 97
Od d. 1 do 28 lutego 1886 r. zwrócono	złr. 214,470 c. 58
Stan wkładek dnia 28 lutego 1886 roku	złr. 8,553,108 c. 39

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą do *Polit. Corr.*, że władze powiatowe odebrały rozkaz, aby od wszystkich cudzoziemców osiadających na dłuższy czas w kraju, pobierały podatek osobisty w kwocie 50 rubli. Dla przebywających tu robotników z Prus

i Austryi podatek ten będzie zbyt wysokim, aby go opłacać mogli, a zażądanie go od nich równać się będzie rozkazowi wydalenia.

Daily News donoszą z Kairu, że sir Drummond Wolff otrzymał instrukcyę, aby zaznaczył jako granicę Egiptu od Sudanu Wady-Halfa i aby zażądał zastąpienia tam wojsk angielskich przez egipskie.

Już telegrafują do *N. fr. Presse* z Paryża, iż *Gazette des Tribunause* donosi, jakoby Gallo, który popełnił znany zamach na giełdzie paryskiej, nie był Bretończykiem, lecz Polakiem i ajentem stronnictwa anarchistycznego! — Taki pośpiech w głoszeniu, iż lada awanturnik i anarchista do polskiej należy narodowości, dopóki rzecz niezbitemi poparta nie jest dowodami, raczej godny jest pruskiego, niż francuskiego organu.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Rosyjski oficer gwardyi przyjechał 6 b. m. przez Bukareszt, wioząc własnoręczny list Cesarza do ks. Bułgarskiego.

Zaproponowana okólnikiem Turcyi konferencya w sprawie bułgarsko-rumelijskiej ma się zebrać jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Utrzymują że czynność jej nie spotka się z żadnemi wątpliwościami i ukończoną zostanie w jednym dniu.

Telegramy.

Protokół konferencyi bukareszteńskiej.

(Telegram *Czasu*).

Protokół Nr. 1.

Posiedzenie d. 23go stycznia (4 lutego) 1886 r.

Jego C. Mość Sułtan Cesarz ottomański, jako zwierzchnik księstwa bułgarskiego, Najjaśniejszy Król serbski i J. Wys. Książę bułgarski, pragnąc ujrzyć przywrócenie pokoju między królestwem serbskiem a księstwem bułgarskiem, i stosując się do życzenia wyrażonego przez wielkie mocarstwa w artykule 5 aktu zawieszenia broni z 9go (21) grudnia 1885 r. zamianowali specyalnych delegowanych celem rokowania i podpisania pokoju, mianowicie: z jednej strony J. C. Mość sułtan: J. E. Madżida baszę, jako pierwszego delegowanego; J. W. książę bułgarski: J. E. p. Geszowa, jako drugiego delegowanego, którego wybór zatwierdzony został przez J. C. Mość sułtana — z drugiej strony Najj. Król serbski: J. E. p. Mijatowicza.

Wskutek porozumienia się odnośnych rządów, delegowani zgromadzili się dziś we czwartek dnia 23 stycznia (4 lutego) 1886 w Bukareszcie, ażeby rokować nad podstawami traktatu pokoju między stronami wojującemi.

J. E. p. Phérékyde, rumuński minister spraw zagranicznych przyjął i wprowadził pp. delegowanych do salonów ministerstwa skarbu, które uprzejmie ofiarowane zostały przez rząd rumuński do dyspozycyi pp. rokujących. Gdy J. E. p. Phérékyde się oddalił, pp. delegowani rozpoczęli posiedzenie o godzinie wpół do 4ej.

Przystąpili zaraz do ukonstytuowania biura i postanowili, że sekretaryat konferencyi składać się ma z Mustafy Reszyda beja, sekretarza J. E. Madżyda baszy, z p. Iwana Zankowicza, sekretarza J. E. p. Mijatowicza, i z p. Wellieco Pencowicza, sekretarza J. E. p. Geszowa.

J. E. p. Phérékyde oddał do rozporządzenia pp. delegowanych dla prac sekretaryatu jednego z urzędników swego wydziału. Delegowani przyjęli tę uprzejmą ofiarę i zawiadomili o tem J. E. p. Phérékyde listem, podpisanym przez wszystkich delegowanych.

PP. Delegowani przystąpili do wymiany swych pełnomocnictw. JE. Madżid basza przedłożył tylko telegram swego rządu, upoważniający go, aby się udał do Bukaresztu, celem rokowania o pokój z delegowanym serbskim. JE. Pan Mijatowicz oświadcza, że nie może uważać tego telegramu za formalne, wystarczające pełnomocnictwo, i sądzi, że odtąd nie jest upoważnionym do wchodzenia w rokowania, aż swój rząd zawiadomi o tym stanie rzeczy i otrzyma instrukcye pod tym względem. Posiedzenie zamkniętem zostało o godz. $4^1/_2$.

Protokół Nr 2.

Posiedzenie dnia 25 stycznia (6 lutego) 1886 r.

PP. Delegowani rozpoczynają posiedzenie o godzinie $3^1/_2$. Protokół pierwszego posiedzenia zostaje odczytany i przyjęty. JE. p. Mijatowicz oświadcza, że nie otrzymał jeszcze żądanych instrukcyj od swego rządu i posiedzenie kończy się o godzinie 4.

Protokół Nr 3.

Posiedzenie dnia 27 stycznia (8 lutego) 1886 r.

Posiedzenie otwartem zostaje o godzinie $3^1/_2$. Protokół z drugiego posiedzenia zostaje odczytany i przyjęty. Odczytany zostaje list z 27 stycznia, którym JE. p. Pherekyde zawiadamia Ich EE. pp. Delegowanych, że stósownie do życzenia, jakie mu wyrazili, dał p. Aleksandrowi Lahovary, dyrektorowi wydziału konsulatów, sporów i ugód międzynarodowych w ministerstwie spraw zagranicznych, nakaz udania się pod ich rozporządzenie dla prac sekretaryatu.

PP. Delegowani zapraszają p. Lahovary, aby wszedł do sali obrad, a JE. Madżid basza wita go w swojem imieniu i w imieniu kolegów swoich, dziękując mu za udział, jaki bierze w pracach sekretaryatu.

JE. Madżid basza oświadcza, że oczekuje na pełnomocnictwo swe pierwszą pocztą z Konstantynopola, i że otrzymał w tym przedmiocie dwie depesze od swego rządu, dające mu formalne zapewnienie. JE. p. Mijatowicz przyjmuje do wiadomości to oświadczenie i oświadcza z kolei, że cieszy go pewność, że będzie mógł wkrótce przystąpić do urzędowych rokowań.

Delegowany serbski dodaje, że zdaniem jego, nic nie staje na przeszkodzie przystąpieniu już teraz do wymiany zapatrywań na zebraniach prywatnych, oczekując na nadejścia pełnomocnictwa JE. Madżid baszy. Pp. Delegowani turecki i bułgarski przystają na tę propozycyę. Posiedzenie kończy się o godzinie 4.

Protokół Nr 4.

Posiedzenie 30 stycznia (11go lutego) 1886 roku.

Posiedzenie otwartem zostaje o godzinie $4^3/_4$; protokół z poprzedniego posiedzenia zostaje odczytany i zatwierdzony. JE. Madżid basza przedkłada firman cesarski, nadający mu pełnomocnictwo do rokowania i podpisania pokoju w Bukareszcie, wspólnie z drugim delegowanym, zamianowanym przez JWys. księcia bułgarskiego — między królestwem serbskiem a księstwem bułgarskiem. Pełnomocnictwa te, które odczytane zostały, jako będące w dobrej i właściwej formie, powierzone zostały sekretaryatowi równocześnie z pełnomocnictwami JE. p. Mijatowicza i Geszowa. PP. Delegowani odkładają do najbliższego posiedzenia dyskusyę nad projektem przedwstępnym traktatu. — JE. Madżid basza odczytuje pierwszy artykuł, który proponuje i który w tych brzmi wyrazach: „Art. 1. Panować będzie odtąd pokój i przyjaźń między królestwem serbskiem i księstwem bułgarskiem.“ Po krótkich obradach artykuł ten zostaje przyjęty.

Posiedzenie zamknięte zostaje o godzinie $5^1/_2$.

Protokół Nr. 5.

Posiedzenie z 3 (15) lutego 1885 r.

Posiedzenie otwartem zostaje o godzinie $4^1/_2$.

Protokół z poprzedniego posiedzenia zostaje odczytany i zatwierdzony. JE. Madżid basza prosi pp. Delegowanych, aby przeszli do dyskusyi nad artykułem 2-gim. JE. p. Mijatowicz oświadcza, że jego rząd nakazał mu żądać przedłożenia całego projektu traktatu i aby nie wszczynać przedwstępnie dyskusyi nad każdym artykułem. JE. p. Geszow oświadcza, że jego rząd nie upoważnił go do przedłożenia całego projektu traktatu, chyba tylko pod warunkiem, że JE. p. Mijatowicz przedłoży równocześnie cały projekt ze strony rządu serbskiego. JE. Madżyd basza popiera oświadczenie p. Geszowa i prosi ponownie pp. Delegowanych, aby przeszli do dyskusyi artykuł za artykułem. JE. p. Mijatowicz przyjmuje do wiadomości oświadczenie JE. p. Geszowa i oświadcza, że odniesie się z tem do swego rządu. Stosując się do życzenia wyrażonego przez JE. Madżida baszę, i aby ułatwić zadanie konferencyi, delegowany serbski przystąpi na dyskusyę nad artykułem 2-gim w nadziei, że pp. Delegowani: turecki i bułgarski będą w możności przedłożenia za trzy lub cztery dni całego swego projektu.

PP. Delegowani przychodzą następnie do dyskusyi nad przedwstępem do projektu, którego stanowcze przyjęcie uchwalają odroczyć do chwili, gdy się zgodzą na wszystkie artykuły instrumentu pokoju. JE. Madżyd basza odczytuje tekst artykułu 2-go, który proponuje zgodnie z p. Geszowem.

Artykuł 2-gi: „Serbia i Bułgarya ogłoszą zupełną i całkowitą amnestyę dla mieszkańców obu krajów, którzy się skompromitowali, służąc nieprzyjacielowi podczas wojny.“ JE. p. Mijatowicz oświadcza, że przyjmuje artykuł 2-gi, lecz proponuje, aby dodać do niego zastrzeżenie, przyznające poddanym serbskim, wygnanym z terytoryum bułgarskiego podczas ostatniej wojny wolność powrotu do Bułgaryi. JE. Madżyd basza proponuje przyjęcie artykułu tak, jak był zredagowanym, a utworzyć z zastrzeżenia proponowanego przez JE. p. Mijatowicza osobny artykuł, jeżeli p. Delegowany serbski przy niem obstaje i przedłożyć go na najbliższem posiedzeniu. Artykuł 2-gi zostaje przyjęty. Posiedzenie kończy się o godzinie $6^1/_2$. (Dalszy ciąg protokółów podamy jutro. *Red.*)

Konstantynopol 9 marca. Ajencya Havasa donosi: Wskutek przedstawień ze strony Francyi wystósowała Porta telegram do Zofii, w którym żąda prowizorycznego zniesienia linii cłowej, ustanowionej na granicy rumelskiej. Rząd bułgarski zgodził się na to. — Większa część mocarstw odpowiedziała przychylnie na okólnik Porty w sprawie turecko-bułgarskiej konwencyi. Nie ulega wątpliwości, że i inne mocarstwa odpowiedzą przychylnie. Konferencya zbierze się tu prawdopodobnie w ciągu tego tygodnia.

Wiedeń 9 marca. (pryw.) (*F*) Gabinet angielski starać się będzie wszelkiemi siłami, aby protokolarnemu zgodzeniu się mocarstw na zmodyfikowaną turecko-bułgarską konwencyą, zapewnić na konferencyi w Konstantynopolu o ile możności decydujący charakter. *Polit. Corr.* donosi, że gabinet rosyjski życzy sobie, aby późniejsza konferencya, mająca udzielić turecko-bułgarskiemu porozumieniu ostatecznej sankcyi po rewizyi wschodnio-rumelskiego statutu, zebrała się w stolicy państwa, które nie jest bezpośrednio w tej sprawie interesowane, np. w Berlinie.

Utrzymują, że Khevenhüller około czerwca opuści stanowczo swą posadę w Belgradzie.

Wiedeń 8 marca. (pry.) Do *W. Allg. Ztg* donoszą z Londynu: Między mocarstwami a Grecyą osiągnięte zostało półurzędowe porozumienie dyplomatyczne w tym duchu, iż flota grecka nie rozpocznie żadnej akcyi.

Petersburg 9 marca. (pryw.) Panslawistyczne dzienniki rosyjskie piszą, że Rosya doznała zupełnej porażki na półwyspie bałkańskim.

Swiet pisze: Rosya została zupełnie wypartą z półwyspu bałkańskiego. Wszystkie owoce wyprawy z lat 1876—1878 są stracone, a wszelkie węzły z ludami pobratymczemi jak Serbowie i Bułgarzy zerwane. Klęska Rosyi jest jasną. Rosya miała dawniej w ludach bałkańskich tylko przyjaciół, dziś ma tam tylko wrogów.

Telegramy własne „Czasu“.

Układy z Węgrami.

Peszt 9 marca. Nietylko węgierska *Post*, ale także *Nemzet* i *Lloyd* zaprzeczają doniesieniu *Budap. Corr.* o niefortunnym rezultacie ostatniej wspólnej konferencyi ministrów. *Pester Lloyd* pisze, iż drobne różnice zostały w zupełności wyrównane. Co się zaś tyczy cła od nafty, to rokowań odnośnych nie zerwano, lecz tylko chwilowo je zawieszono. Nie ulega żadnej wątpliwości, że i co do tej kwestyi znajdzie się sposób porozumienia.

Wiedeń 9 marca. *N. Fr. Presse* pisze: Rokowania między austryackim i węgierskim rządem w sprawie sfinalizowania ugody pozostały znowu bez rezultatu, a objawionej różnicy zdań co do kwestyi cła od nafty nie zdołano wyrównać. Już oświadczenie, złożone przez Dunajewskiego w komisyi budżetowej, wskazuje na ten konflikt. Minister sam bowiem wyraził pewną wątpliwość, czy Izba deputowanych jeszcze w tej sesyi będzie mogła w drodze ustawodawczej przedłożenia ugodowe załatwić. Szczególnie interesującą jest rzeczą, iż właśnie owo cło od nafty, które lewica w Izbie deputowanych, nawet co do zredagowania tekstu, zasadniczo zwalczała wbrew gorliwej obronie podjętej przez rząd, staje się powodem zatargu z Węgrami. Chcąc wyjaśnić przyczynę tej dyfferencyi, należy nasamprzód zaznaczyć, że z całego dochodu płynącego z cła od nafty, wykazanego w r. 1884, a wynoszącego 3·2 miliony, tylko 1·5 mil. przypadło dla Austryi. Powód tego zadziwiającego objawu, który stoi w rażącej sprzeczności z konsumcyjnemi stosunkami obu połów monarchii, zostaje natychmiast wyjaśnionym, gdy się zwróci uwagę na olbrzymi wzrost rafineryj nafty, zwłaszcza w Węgrzech.

W wykazach ministeryum finansów figuruje sama rafinerya nafty w Fiume sumą podatkową przenoszącą 100.000 złr., a prócz niej istnieje jeszcze więcej, niż 10 wielkich rafineryj nafty w Węgrzech. Listy importu wykazują, że z ogółu przywozu oleju skalnego, wynoszącego 10·6 milionów, nie mniej jak za 4·1 milionów wchodzi przez Węgry; jestto stosunek, który przy nader nielicznych tylko artykułach przywozowych zachodzi. Poszukując, zkąd pochodzi, że rafinerye nafty właśnie w Węgrzech powstały, znów znajdziemy odpowiedź w listach importowych. Tam się okazuje, że wogóle wprowadzono do Austryi 1·34 milionów metr. cetn. nafty, a z tych pochodzi 170.000 z Rumunii. Dla importu surowej rumuńskiej nafty stworzono przez to wyjątek, że oznaczono dla niej cło tylko w wysokości 68 ct. Prócz tego wchodzi do Austryi 27.000 metr cetn. ciężkiej nafty, opłacającej 1 złr. 10 ct. cła; 390.827 metr. ctn opłacających 2 złr. cła, jeżeli gęstość nie dochodzi 830 stopni, nareszcie 81.440 metr. cetn. za cłem 1 złr. 90 ct., jeżeli gęstość nafty 870 stopni przenosi. Wielce charakterystycznem jest, że z 390.000 metr. ctn., które 2 złr. cła opłacają, 389.000 wprowadzono prawie wyłącznie przez Fiume. Wyrażono też przypuszczenie, że zapewne częstokroć bywa nafta z Rumunii i Rosyi wprowadzaną za niską opłatą celną, jakkolwiek jest prawie zupełnie oczyszczoną, ale przez dodatki chemiczne do tyla zmienioną, że się przedstawia, jako nierafinowana.

Taki rozwój obrotu handlowego przepowiadano też w Izbie wśród obrad nad cłem od nafty. Deputowany Mauthner powiedział wtenczas wyraźnie, że przyznanie korzyści nafcie rumuńskiej, która tylko 68 cent. opłaca, jest wielką koncesyą dla Węgier. Edward Suess wskazał na to, że amerykańską t. zw. surową naftę, robi się albo przez przerwanie rafinady, albo przez dodatek nieczystości, mającej właśnie potrzebną ciężkość specyficzną, aby módz naftę jako surową wprowadzić. Tak zwane rafinowanie polega następnie jedynie na tem, że się nieczystość napowrót wyjmuje, którą w Ameryce w nafcie dlatego pozostawiono, aby niskie cło osięgnąć. Czy to jest do życzenia, aby podobne rzeczy w Austryi się działy, nad tem niechaj się każdy sam zastanowi. Należy tylko na miejscu słowa Ameryka, postawić Rosya lub Rumunia, a ma się dzisiejszy stan Austryi, który się zupełnie tak rozwijał, jak to dep. Suess przepowiadał. Gdyż i na to wskazano wśród obrad, że rosyjska nafta będzie wprowadzaną jako rumuńska.

Minister skarbu lekceważył wówczas te obawy, dziś jest zmuszonym staczać walkę z Węgrami o obowiązującą redakcyą cła od nafty. Wówczas oceniano całą rumuńską produkcyę na 200,000 metr. ctn., dziś znajdujemy, że Rumunia importuje do nas przeszło 170,000. Z błędu, jaki wówczas popełniono, powstał dzisiejszy konflikt z Węgrami. Rozumie się samo przez się, że nikt nie życzy źle rozwojowi naftowego przemysłu w Węgrzech; ale o to nam chodzi, czy rozwój ten powstał z powodów naturalnych, czy też wskutek obchodzenia obowiązujących przepisów cłowych, przyczem organa węgierskiego rządu może są zupełnie bez winy, gdyż przy obecnej redakcyi taryfy cłowej, nie można temu przeszkodzić.

W tym wypadku uzna zapewne i Rząd węgierski zły stan obecny i przyzna, że lepiej jest jasno i świadomie dozwolić importu półoczyszczonej nafty za niskie cło, aniżeli dopuszczać do przeprowadzania tego samego na krętej drodze. Dlatego też myślimy, że ugoda nie rozbije się ostatecznie o kwestyę nafty, gdyż jakkolwiek informacye otrzymane w sprawie tego sporu są dotychczas niejasne, to można już widzieć, że żądania austryackie są zgodne z wymaganiami porządnej administracyi. Ludność Austryi uznałaby naturalnie, jako najlepszy owoc ugody, obniżenie cła od nafty, ale jak długo się to nie stanie, nie można dopuścić, aby niewielu brało zyski, na których zbywa ogółowi. Do tego uznania przyjdą zapewnie i w Węgrzech; tak więc pomimo alarmujących wieści nie jest wykluczoną możność ostatecznego zawarcia ugody, przez co uniknie się tak przykrego dla obu połów monarchii wypowiedzenia traktatu cłowo-handlowego.

Wiedeń 9 marca. Cesarz przyjmował wczoraj między innemi także i deputacyę składającą się ze Szczepanowskiego i Goldmanna.

Wiedeń 9 marca. Do *Neue fr. Presse* donoszą z Berlina: Wskutek cierpień reumatycznych, przepędził Cesarz noc niespokojnie, a wczoraj leżał w łóżku dłużej niż zwykle.

Wiedeń 9 marca. Do *Neue fr. Presse* donoszą z Paryża: Kiedy Ludwika Michel w mowie swej, wygłoszonej na zgromadzeniu w teatrze Wersalu, pochwaliła zamordowanie inżyniera Watrina w Decazeville przez robotników kopalnianych, powstała między publicznością wielka wrzawa, a następnie przyszło do bijatyki. Ludwika Michel musiała uciekać i mimo interwencyi ze strony sierżanta miejskiego otrzymała kilka uderzeń laskami i parasolami.

Wiedeń 9 marca. Do *Neue fr. Presse* donoszą z Bukaresztu: Meeting opozycyi był bezskuteczny. Nieporozumienie między rządem a senatem zostało usunięte, gdyż rząd zrzekł się opłacania podatku od spadków.

Wiedeń 9 marca. Do *Neue fr. Presse* donoszą z Petersburga: Komisya mająca na celu wypracowanie przedłożenia o prawach cudzoziemców, postanowiła co następuje: Nabywanie ziemi w terytoryach pogranicznych zakazuje się bezwarunkowo wszystkim cudzoziemcom nawet naturalizowanym, a zupełne równouprawnienie z poddanymi rosyjskimi nabywają cudzoziemcy dopiero w dziesięć lat po naturalizacyi. Udzielone kolonistom przywileje przysłużać mają odtąd tylko tym cudzoziemcom, którzy po naturalizacyi więcej niż 10 lat w Rosyi żyli.

Praga 9 marca. Zgromadzenie, które się odbyło w pałacu arcybiskupów, postanowiło urządzić pielgrzymkę do Rzymu.

Praga 9go marca. Przywódcy partyi niezawisłych rolników niemieckich w Czechach, postanowili ani na wiec rolniczy Steiningera, ani na wiec rolniczy Schönerera nie wysyłać deputacyi.

Telegramy biura kor. p.

Wiedeń 9 marca. Tutejsza kolonia armeńska wręczyła Kalnokiemu petycyę, aby Austrya wraz z innemi mocarstwami poczyniła w Konstantynopolu odpowiednie kroki celem przeprowadzenia reform w Armenii.

Peszt 9 marca. W Izbie wyższej omawiali Somssich, Ghyczy, Ferdynand Zichy, Pronay i hr. Sztaray budżet w sposób krytykujący, i zaznaczali konieczność oszczędności. Po przemówieniu Szaparego, który szczegółowo usprawiedliwiał cyfry budżetu i po oświadczeniu prezydenta ministrów, który odparł podniesione zarzuty, przyjęto budżet za podstawę dyskusyi szczegółowej.

Berlin 9 marca. *Reichsanzeiger* donosi: Ponieważ jeneralny wikaryusz Thiel zatwierdzony został brevem papieskiem, przeto cesarz, jako zwierzchnik kraju, uznał go biskupem warmijskim.

Berlin 9 marca. Kościelno-polityczna komisya Izby panów sejmu pruskiego wybrała podkomitet, w którego skład wchodzą Manteuffel, Miquel, Kopp i hr. Lippe.

Paryż 9 marca. Dzienniki tutejsze wzywają gorąco publiczność do zbierania składek na rzecz urządzenia zakładu Pasteura, którego projekt przez Akademię umiejętności został przyjęty. Zakład ten ma zapobiegać chorobie na wściekliznę i ma służyć dla dobra tak Francuzów jak i cudzoziemców.

Paryż 9 marca. Trybunał w Villefranche skazał sprawców zaburzeń w Decazeville na 4-miesięczne więzienie.

Były minister marynarki Gougeard umarł.

Decazeville 9 marca. Dziś powróciła część robotników do zwykłej pracy. Spodziewają się, że jutro większa część robotników rozpocznie znów pracować.

Londyn 9go marca. Izba niższa przyjęła po 7-godzinnej dyskusyi bez głosowania w drugiem czytaniu bil o drobnych rolnikach szkockich.

Daily Telegraph pisze: Projektowanemu parlamentowi irlandzkiemu, pozostawionoby zupełną kompetencyę do załatwiania czysto-lokalnych spraw, a możeby mu także przyznano prawo podwyższania ceł i akcyzy. Obecna policya irlandzka pozostałaby policyą państwową, a nowo ustanowić się mająca policya lokalna podlegałaby władzom irlandzkim. Irlandya wysyłałaby do Izby niższej parlamentu angielskiego swych reprezentantów, którzyby brali udział w obradach nad kwestyami, obchodzącemi całe państwo.

Londyn 9 marca. Biuro Reutera donosi z Rangun: Załoga angielska w Yemethen, licząca 300 żołnierzy, otoczoną została przez 9000 powstańców. Prendergast przybędzie tu z posiłkami, liczącemi kilkaset żołnierzy. Spodziewają się tu silnej walki.

Londyn 9 marca. Gladstone zaziębił się lekko i nie może wychodzić z pokoju. Dzisiejsza rada gabinetu odbyła się więc w jego mieszkaniu.

Petersburg 9 marca. Ukaz cesarski oddaje luterskie szkoły parafialne i gminne w Inflantach, tudzież wiejskie szkoły ludowe w Estonii i Kurlandyi, oraz seminarya nauczycielskie w prowincyach nadbałtyckich pod dozór i zakres działania ministerstwa dla oświaty ludu.

Ogłoszoną tu została ustawa, zarządzająca wybicie srebrnej monety zdawkowej do wartości 6 milionów rubli.

Nowy Jork 9 marca. Około 4000 stolarzy i cieśli urządziło bezrobocie. Niektórzy fabrykanci zgodzili się natychmiast na ich żądania. Także z Marylandu i innych okolic donoszą o zmowach robotników.

Kursa. Wiedeń 9-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·45 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·85 Renta srebr. 86 50 — Renta złota 114·75. 4% Renta złota węg. 104 85 Losy z r. 1860 140·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 872·—. — Akcye kredyt. 299·— — Londyn 125.85. — Napoleony $9·98^1/_2$ — Lombardy 126.50 Losy roku 1864 170·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 210·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 235·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 179 25. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·75.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	126 —	127 —
Marki niemieckie	61 30	61 90
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 96	10 06
Imperyał ważny	10 27	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 50	86 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	92 50	93 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	99 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 --	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	93 —	94 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	93 —	94 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 —
5% „ „ „ „ „ „ „	101 25	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	103 —	103 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 25	102 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 —	99 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	203 —	205 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	236 —	237 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	25 —	26 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 20	14 75
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25

Wiedeń 8 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	85 90	86 05
4⅖% „ srebrna	86 15	86 35
4% „ złota	114 75	114 90
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 70	95 85
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 65
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 40	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 25	170 75
„ „ 1864 „ 50 „	169 75	170 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 25	106 —
Galicyjskie „ „	105 —	105 60
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 75	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	105 --	105 50
Węgierskie „ „	105 —	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 —	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 25	153 75
6% Renta węgierska złota	104 75	104 90
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 30	117 60
Boden-Credit austryacki . . 80 „	241 50	242 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 20	298 50
„ Bank węgierski . 200 „	305 25	305 75
Depositen-Bank . 200 „	195 —	197 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	566 —	571 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	873 —	875 —
Unionbank . 100 „	73 80	74 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	155 50	156 50
Wied. Bankverein . 100 „	111 40	111 80
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	-- —	— --
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	191 —	191 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	494 —	495 —
Elżbiety . 210 „ „	245 75	246 25
Linz-Budweis . 200 „ „	216 25	217 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	207 25	207 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2365	2370
Franciszka Józefa . 200 „ „	215 50	216 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	200 —	201 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 50	155 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 50	235 --
Nordwest austr. . 200 „ „	174 —	174 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	168 --	168 25
Rudolfa . 200 „ „	191 20	191 60
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	189 75	190 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	255 80	256 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	126 —	126 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	183 50	184 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	176 75	179 25
„ Westb. . 200 „ „	175 25	176 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 75	127 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 25	101 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 25	99 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 --	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 --	100 50
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	-- —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 50	102 --
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	102 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 --	93 50
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	93 50	94 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 50	-- —
5% „ „ „ „ prem.	101 25	102 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 25	99 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 30	102 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 —	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	102 —	— --
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 50	— --
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	123 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 --	— --
„ za 200 Mrk. nie op.	124 60	125 --
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	108 75	109 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	116 75	117 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 60	104 —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	96 50	96 80
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 60	102 —
„ Jarosław 300 „ „	100 75	101 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 80	104 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 --	84 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 60	106 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 75	105 25
„ „ Em.1874 200 m. „	132 —	132 25
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	95 25	95 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	101 50	102 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 —	201 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 75	159 25
„ „ . 200 złr. 5%	130 75	131 75
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 —	107 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ II Em. 200 „ „	100 50	— —
„ Nordost . 300 „ „	101 --	101 50
„ „ złotem . 200 „ „	136 —	137 —
„ Westbahn . 200 „ „	102 --	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	117 --	117 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 50	125 80
„ Węgierskie „ 100	121 75	122 25
3% „ Tureckie . fr. 400	19 90	20 10
Kredytowe . złr. 100	179 75	180 25
Clary . złr. 42	44 25	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	118 —	118 50
Insbrucku. „ 20	21 20	21 60
Keglewicha „ 10½	23 —	24 —
Krakowskie „ 20	18 —	18 40
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 25	47 —
Palfy „ 42	41 50	42 —
Rudolfa „ 10	20 25	20 75
Salma „ 42	55 50	56 50
Salzburgskie „ 20	23 50	-- —
St. Genois „ 42	52 25	53 —
Stanisławowskie „ 20	25 25	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	134 --	— --
4% „ „ 50	69 —	— —
Waldsteina „ 20	32 50	33 25
Windischgrätza „ 20	45 —	45 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 96
20 frankówki	9 99	10 —
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 57	12 61
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 60	61 67
Rubel papierowy za 100	125 75	126 25

Lwów 8 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	93 25	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	93 25	94 25
6% „ „ Banku hip. gal.	102 80	103 80
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	98 25	99 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	92 25	93 25

Warszawa 8 Marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	--
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon		—		103

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
otrzymała na główny skład:
Kilka uwag z powodu konkursu
na
pomnik Mickiewicza.
Cena 25 cent. (607-2-3)

Subjekt

świeżo wyzwolony — z handlu korzennego i win — poszukuje posady zaraz. Wiadomość w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 30, pod *S. W.* (619-2-3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne **szlaki, listwy** złocone i drewniane, **sufity** *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, **cerat** na meble i stoły (225-179-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco*.

Karol Steffek,

ZAKŁAD OGRODNICZY I HANDEL NASION
w **Cieszynie** na Szlązku austryackim,
poleca szanownym Panom posiadaczom dóbr, gospodarzom, ogrodnikom, leśniczym, nauczycielom, i wszystkim miłośnikom ogrodów i kwiatów:

NASIONA
jarzyn, ekonomiczne, leśne, traw i kwiatów z ostatniego najświeższego zbioru.

(Korony silne) **Drzewka owocowe** (Korzenie najobfit.)
wysokopienne 6—7' wysokie po 70 ct., średniopienne po 40—50 ct., karłowate po 30 ct., szpalerowe po złr. 1·50 Cordon po złr. 1.20; wszystkie w najszlachetniejszych w naszych okolicach zdatnych gatunkach Jabłonie, Grusze, Śliwy, Czereśnie, Wiśnie, Orzechy, Brzoskwinie, Morele po 60—80 c.; Maliny, Jagody, Agrest i Porzeczki krzewiaste po 20 ct.; wysokopienne po 60 80 c

(300 gatunków) **RÓŻE** (zapas 5000 sztuk
w najwdzięczniejszych i najpiękniejszych dotąd znanych gatunkach Remontant, herbaciane (Thea Bourbon, Noisette:
wysokopienne 4, 5, 6' wysokie, 1-letnie korony, 10 sztuk 5 złr. 100 sztuk 45 złr;
wysokopienne 4, 5 6' wysokie 2-letnie korony, 10 sztuk 6 złr. 50 ct. 100 sztuk 60 złr.;
wysokopienne 4, 5, 6' wysokie, 2-letnie silniejsze, 10 sztuk 7 złr., 100 sztuk 65 złr;
wysokopienne 4, 5, 6' wysokie, 3-letnie najsilniejsze, 1 sztuka złr. 1·20, 10 sztuk 10 złr.;
z korzenia ciągnięte 1 szt. 30 c., 10 szt. złr. 2·50;
na korzeniu kaniny uszlachetnione, bardzo silne, 1 sztuka 40 c., 10 sztuk złr. 3·50;
miesięczne ciągle kwitnące 10 sztuk 80 ct., silniejsze 10 sztuk złr. 1·80;
wikłacze czyli pnące się po 20 c., silniejsze po po 30—40 cnt.
Róże płaczące 1 letnie korony 80 c., 2-let. 1 złr., 3 letnie bardzo duże 8' wysokie złr. 2·50—3.

Głóg
najlepszy i najwięcej poszukiwany materyał do zakładania żywopłotów:

100 sztuk	2—3 let.	złr. 1·50,	1000 sztuk	12 złr.
100 „	3 „	„ 2·—,	1000 „	14 „
100 „	4 „	„ 2·50,	1000 „	15 „

Ten głóg jest raz i dwa razy przesadzany i dlatego z obfitym korzeniem do pewnego rozrastania zdatny. (571-5-5)

Akacye
do tego samego celu jak głóg, 1-letnie 5 złr., 2-letnie 10 złr. za tysiąc.

Drzewa i krzewy ozdobne
do zakładania ozdobnych ogrodów, do obsadzania pięknych klombów, alei, cmentarzy, dróg, silne egzempl.; drzewka i krzewy pstrolistne i kwitnące.

Rośliny
warunkowe do ciepłych i zimnych pokoi, szklarń, obsadzenia klombów, ozdobienia ogrodów, rośliny kobiercowe zasadki (flance) z jarzyn i kwiatów, rozsyła się do najdal. okolic bez uszkodzenia.

Szparagi
olbrzymie 100 sztuk 2 letnie złr. 1·50, 3-letnie 3 złr.

Bukiety i wianki.
Bukiety na wesela, bale, imieniny z świeżych kwiatów w każdej chwili. Bukiety à la Makart i bukiety do stołu kilka lat wytrzymające. Wianki palmowe, wawrzynowe, żałob. na trumny i groby.

Illustrowane cenniki
rozsyła na żądanie bezpłatnie i franco.
W cenniku znajdują się wskazówki do pielęgnowania wszystkich jarzyn i kwiatów, o sadzeniu i hodowaniu drzewek owocowych i róż. Także zawiera cennik spis gatunków drzewek owocowych i róż, które tego roku są do nabycia.

Ceny niższe niżeli w Erfurcie, w Wiedniu i w Peszcie.

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (226-101-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

CHRISTOFLE & CIE.

Wien, I., Opernring 5 (Heinrichshof).
Mocno posrebrzane i pozłacane
sprzęty stołow. wszelkiego rodzaju.

☞ ***Naszym zastępcą w KRAKOWIE jest optyk ALFRED BIASION.*** ☜
(105-10-24)

Sztućce (kasetki), serwisy, ozdoby stołowe, garnitury bronzowe, przedmioty artystyczne itd dla każdego gospodarstwa domowego i na podarunki, po stałych cenach fabrycznych.

☞ *Poręczenie nakładu srebra. — Jedyne zastępstwo litego srebra.* ☜

Korzyści wyrobów Christofla:

12 ciężkich prawdziwych srebrnych łyżek, widelców, nożów i 1 chochla kosztuje 190 złr., za tę sumę można dostać następny *kompletny serwis stołowy Christofla:*

12 łyżek stołowych	złr. 17·—	12 noży deserow.	złr. 15·—	1 łyż. do pos. cukru	złr. 3·50	1 podst. n. ocet i oliw.	złr. 15·—
12 widelców	„ 17·—	1 chochla	„ 5·30	1 musztardniczka	„ 5·50	1 szczypcz. do cukru	„ 1·75
12 noży	„ 17·—	1 chochelka	„ 3·20	2 podwój. solniczki	„ 7·25	1 widelec podróżny	„ 1·50
12 łyżeczek	„ 9·—	1 łyżka do jarzyn	„ 4·—	1 sztuciec do krajania	„ 7·50	4 podstaw. do flaszek	„ 8·50
12 widelców deser.	„ 15·—	1 „ „ kompot.	„ 3·50	1 „ „ sałaty	„ 6·—		
12 łyżek	„ 15·—	1 „ „ sosów	„ 3·50	1 „ „ ryb	„ 9·—	kosztuje złr. 190·	

Serwis ten z dobrego srebra kosztowałby około 1000 złr., zatem wypada na każdy rok 60 złr. straty odsetek, czem w przeciągu 3 lat pokryć można wydatek za serwis *Orfévrerie Christofle*, który jednak przez długie lata służy, a wreszcie małym kosztem może być na nowo posrebrzonym. — Szczegółowe przybory potrzebne dla hoteli restauracyj, kawiarń itd.— Zapraszamy najuprzejmiej do oglądania naszej obfitej stałej wystawy w naszym salonie.— Illustr. cenniki i kosztorysy darmo. — Przyjmujemy i obliczamy najtaniej wszelkie towary metalowe do ponownego posrebrzenia.



OBWIESZCZENIE.

Nr. 1136. (603-3-3)

Dnia **18go marca 1886 r. i następnych** — odbędzie się w **Tarnowie** w Galicyi, stacyi kolejowej — **pierwszy główny jarmark na konie,** odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

Tarnów, dnia 14 lutego 1886 r.
Burmistrz.

Państwo Zassów pod Czarną

rozsyła za zaliczką: **Sadzonki i nasienie leśne.** Jednoroczną sośninę po 80 ct., dwuletnie świerki 1 złr. 50 ct., akacye 2 złr. 50 ct., olszynę 3 złr. za 1000 sztuk. Wyborne nasienie sosny 1 złr 30 ct. a świerka 67 ct. za funt — oraz sprzedaje na miejscu piękny zarybek **Karpi Królewskich** po 1 złr. 50 ct. za kopę. (561-7-)

Parkiety

i **posadzki** deszczułkowe z suchego materyału, gustowne i trwałe, poleca parowa fabryka stolarska

Braci Wczelak we Lwowie.

Cenniki parkietów, okien, drzwi przesyłamy na żądanie. (412-14-15)
Illustracye parkietów w formacie broszury przesyłamy za zaliczką 1 złr.

Kamienica

2-piętrowa przy ulicy Grodzkiej jest z wolnej ręki do sprzedania — pośrednictwo wykluczone. — Bliższa wiadomość pod Nr. 48 ul. Grodzka II. piętro. (491-10 10)

Trawę miodową

(*holcus lanatus*) **własnej produkcyi,** świeżą i pewną sprzedaje **zarząd dóbr Ubrzeż, poczta Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy, dodaje się 11 bezpłatnie. — Uprasza się adresować wprost na miejsce, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. (492-5-15)

Dobra Łatoszyn

3 kilometry od Dębicy odległe, obejmujące 430 morgów roli najlepszej jakości tj. 80 morgów pastwisk, 20 morgów łąk — propinacyą, gorzelnią itd. — są od 1 czerwca 1886 r.

do wydzierżawienia.

Szczegóły w Łazanach, p. Wieliczka. (599-3-3)

NEUSTEINA pigułki ocukrowane
KRÉW CZYSZCZĄCE
ŚWIĘTEJ ELŻBIETY.

Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przy tem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

☞ **zatkań** ☜

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. ☞ Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr. Pigułki te odznaczone są świadectwem radcy dworu profesora Pithy.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold“** a odwrotnie mojego znaku ochronnego, **jest fałszowane,** ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. (605-2 24)

Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać klepskiego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie Neusteina pigułek Elżbiety z wyrażonym obok podpisem.

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold“** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse.

Skład w KRAKOWIE u pp. aptek. Redyka, Wiszniewskiego, Sobierajskiego i Stockmara.

Kr. wirtemberska akademia rolnicza Hohenheim.

Półrocze latowe rozpoczyna się w poniedziałek 5 kwietnia b. r. Prospekt i spis wykładów z planem gospodarstwa rozsyła podpisana na żądanie darmo. (365-2-2)

Hohenheim, *w marcu 1886.* **K. Dyrekcya akademii**
Vossler.

4% Obligacye Premiowe

na zł. 100 w. a. wart. im.
WĘGIERSKIEGO BANKU HIPOTECZNEGO.
Najbliższe ciągnienia: 15 maja, 15 września b.r.
Główne wygrane: złr. 50,000, złr. 100,000.

Każda Obligacya

chociażby już umorzona przez losowanie amortyzacyjne, albo wyciągnięta z wygraną w losowaniu premiowem, bierze udział ciągle we wszystkich dalszych ciągnieniach premiowych.

Do nabycia po kursie dziennym w Krakowie
W DOMU BANKOWYM
Alberta Mendelsburga, Rynek gł. 15
jakoteż w kantorach: **Judy Birnbauma, Blau i Epsteina, A. Holzera.** (611-3-3)

PISCHINGERA TORT

najlepszy tort w świecie, Najwyższe uznanie Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej.

jest tylko prawdziwy do nabycia w ogłaszanych przezemnie składach, wszystko inne jest naśladowaniem, aby Publiczność omamić. **Skład w Krakowie ma J. Mika i Sp.** handel łakoci. **Główna rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu, II., Wintergasse Nr. 21,** do wszystkich stacyj pocztowych. — Restauratorom zniżka. — Codziennie świeże. (517-3-10)

JAN IHNATOWICZ

poleca
WYPROBOWANE I NIEZAWODNE SRODKI KOSMETYCZNE,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencya miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cent.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

Violin srodek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. — Pudełko 60 cent.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. — Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon 50 cnt.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2 (215 8-)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

☞ **Wielki pierwszorzędny hotel.** ☜

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (443-35-40)

L. SPEISER, dyrektor.

Wyroby poręczone prawdziwe **Wyroby**
paryskie i nieszkodliwe **angielskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 złr. za tuzin, suspenzorya od 60 ct. wzwyż, patent. gumowe przyrządy do ochrony spodni para 50 ct., **paski rupturowe** z patentów. sprężynami po 3, 4 złr. i 5 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe — ozsyła **PUNKTUALNIE i DYSKRETNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem.

PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH
w Wiedniu, **I., Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze**
II. Freiung 2 w Bazarze bankowym.

NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (662 2-)

Każdą niemiłą woń z ust

usuwa
c. k. uprzywilejow. Eucalyptus esencya do ust
M. Dra C. M. FABERA w Wiedniu

natychmiast i nazawsze, wszystko jedno, czy ona pochodzi z ust, żołądka, płuc lub nosa, gdyż jest ona **jedynym istniejącym środkiem przeciwgnilnym,** który z powodu bezwzględnej **nieszkodliwości** może być użytym nietylko do płukania ust, ale także do połykania i wziewania, aby gruntownie usunąć niemiłą woń. — Skład **Eucalyptus esencyi do ust** w Krakowie u W. Fenza kup, w Nowym Sączu u W. Filipka aptek. (235-2-)
Eucalyptus esencya do ust jest do nabycia we wszyst. aptekach i większych parfumeryach
Główny skład rozsyłkowy **w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.**

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach niżej fabrycznych
w składzie broni i przyborów myśliwskich
pod firmą (610 3.13)
„DIANA“ w Krakowie.

Skład fortepianów

w Krakowie przy placu Szczepańskim L. 9, poleca się Szanownej Publiczności. — Przegrane fortepiana są na składzie na sprzedaż lub do wypożyczenia. (277-9-)

E. GABRYELSKA.

Cenniki illustr. na żądanie przesyła się.

Medal z wystawy krajowej. | Medal z wystawy krajowej.

Pierwsza tarnowska fabryka wyrobów glinianych i pieców kaflowych
Konstantego Jaworskiego
w Tarnowie, ul. św Marcina l. 24,
poleca swe wyroby znane już Szan. P. T. Publiczności z dobroci, trwałości i staranności w wykończeniu względom łaskawym, zwracając zarazem uwagę P. T. Osób Interesowanych na wielki i gustowny wybór ozdób z terakoty, a szczególnie gzymsów i medalionów do pieców, wazonów i liści rabatowych na gazony, konzolek itd., oraz na niskość cen tutejszych wyrobów, mogących konkurować śmiało z cenami wszystkich krajowych i zagranicznych fabryk.
Taż fabryka poszukuje w większych miastach Galicyi i Węgier p. **agentów,** którzyby się zechcieli zająć sprzedażą jej wyrobów. (:055-2 4)

Cenniki illustr. na żądanie przesyła się.

W Męcinie jest do sprzedania dom mieszkalny

w dobrym stanie, wraz z pięknym ogrodem i z 20 morgami pola. Stacya kolei Transwersalnej w miejscu. Adres: **M. M.** poste restante **Limanowa.** (644-2-3

„IWONICZ“.

Wskutek licznych zapytań o znany ze skutków uleczalnych **MUŁ** alkaliczno-bromo-jodowy na okłady w dolegliwych cierpieniach stawów, okostnej itp. zawiadamia się, że Zakład zdrojowo-kąpielowy jest obecnie zaopatrzonym **w zupełnie świeży zapas,** nagromadzony z odczyszczonych tej jesieni zbiorników.

Litr mułu 30 ct., kilogram soli iwonickiej złr. 1·50 (ceny zniżone) dostać można w składach materyałów aptecznych i wód mineralnych, lub wprost z Zakładu.

Odprzedający otrzymują odpowiedni rabat. (3066 11-11)

Dyrekcya.

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(132-11-)

Dobre i czysto obrabiane **węgierskie**

wina naturalne

z lat 1874 do 1885, stołowe, samorodne wyskoki i czerwone wina ma na sprzedaż

Paweł Mezey, producent win **w Miskolcz** w Węgrzech.

Cennik opłatnie. Próbki w buelkach litrowych lub beczkach po 140 litrów rozsyła za zaliczką. (553 8-)

Szampan AYALA & Co.

ZNAK AYALA & Co. CHÂTEAU D'AY **OCHRONNY**

Jedyny skład dla **zachodniej Galicyi** ma p (27-38 50
EDWARD FUCHS
handel win i delikatesów
w Krakowie,
Rynek główny.

☞ **Jednoroczne prawdziwe zateckie wysadki chmielowe,**

które **już puszczały** i w **pierwszem roku wysadzenia** przynoszą **zaraz owoc, po złr. 15 za 1000 sztuk,** następnie **najsilniejsze wyborowe** tylko z **najlepszego położenia pochodzace wysadki chmielowe po złr. 6 — 8 za 1000 szt.** polecają **M. Schwager & Söhne,** producenci chmielu i handlarze w **Zateczu** (Saaz w Czechach. Najlepsze wskazówki i polecenia o naszych dostawach sadzonek są do dyspozycyi. (449 4-5)

Tania Biblioteka dla młodzieży

wychodzi w tomikach w odstępach 10-dniowych i obejmuje najciekawsze i kształcące umysł młodzieńczy powieści i podróże. Tomiki Iszy, IIgi i IIIci zawierają powieść *Fenimora Coopera* p. t. **„Ostatni z Mohikanów“** w streszczeniu dla dorastającej młodzieży przez znaną autorkę *Władysławę z Rogozińskich Izdebską.* Tomik IVty zaś: **„I nie wódź nas na pokuszenie“.**

Cena tomiku, obejmującego 64 stronnic i rycinę, **tylko 15 cent.** Zamówienia z prowincyi będą uskuteczniane opłatnie. **Księgarnia M. Fenichla w Krakowie, ul. Grodzka 58.** (634-3 3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (217-26-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.
Konstanty Wiszniewski.

☞ Dom ☜

piętrowy w Krakowie w ulicy nad Rudawą, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u adwokata Dra. Dominika Markiewicza w Krakowie, ul Grodzka l. 28. (620-2-3)

W Gumniskach pod Tarnowem

są do nabycia **kobyły** ze stada Sławuckiego J. O. Księcia Romana Sanguszki, cztery chodzące w zaprzęgu, a trzy pod wierzchem. O kupno należy się zgłosić do koniuszego miejscowego. (602-3-3)

NOWO ZAŁOŻONY ZAKŁAD
WYROBÓW KAMIENIARSKICH
Adolfa Hochstima
w Krakowie

otworzył przy ul. Floryańskiej L. 38 **sklep gotowych robót kamieniarskich i rzeźbiarskich,** utrzymując tamże wielki zapas gotowych **pomników** z marmuru krajowego i szwedzkiego, syenitu i piaskowca, **kominków** marmurowych ozdobnych i pojedynczych, **kolumn** salonowych, **figur** gipsowych, kamiennych i terrakotowych na pomniki do kościołów, ogrodów i salonów, **umywalni, płyt** marmurowych białych karraryjskich i różnobarwnych do mebli, kas, kościołów i t. p.

Przyciski, popielniczki i **rozmaite wyroby galanteryjne,** po cenach fabrycznych, w formach artystycznie wykończonych.

Posadzki marmurowe, mozaikowe i cementowe, **krzyże** żelazne, ogrodzenia i latarnie grobowe.

Przyjmuję **zamówienia na wszelkie roboty kamieniarskie budowlane** z piaskowca, wapienia lub granitu i **ozdób architektonicznych** z masy ogniotrwałej.

Groby familijne wykonywam podług własnych, lub dostarczonych sobie projektów. (507-2-12)

Meblarzom i fabrykom przy większych zamówieniach udzielam odpowiedni rabat.

Ceny konkurencyjne nader przystępne.

Krynica.

Hotel „pod trzema Różami“ w Krynicy, bardzo korzystnie położony — ma lokal parterowy w nowo wybudowanym pawilonie na restauracyę, kawiarnię i cukiernię zupełnie odpowiedni, **do wydzierżawienia.** Zdolni do prowadzenia tego interesu zgłaszać się mogą do Zarządu tegoż hotelu w Krynicy. (606-3-6)

Sadzonki chmielowe (korzonki)

z najlepszych ogrodów miasta **Zatecza (Saaz)** rozsyła począwszy od dnia 15go kwietnia w wyborowym, zdrowym towarze i starannem opakowaniu — po najtańszych cenach (573-5 6)

handel rozsyłkowy sadzonek chmielowych
F. Herzig
w Zateczu (Saaz) w Czechach.

Słabość męzką

skutki szczególnej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). [8-10-]

(624-2 2)

Za duszę ś. p.

JÓZEFA bar. BAUMA

odprawionem będzie jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

we czwartek d. 11 marca b. r. *w kościele parafialnym w Marcyporębie.*

PODZIĘKOWANIE.

Spełniając winny i należny obowiązek, mam zaszczyt złożyć niniejszem Szanownej Publiczności miasta Krakowa, Przewielebnemu Duchowieństwu świeckiemu, tudzież O. O. Karmelitom i innym zakonom, jak również P. P. Kolegom z urzędu i wszystkim łaskawym — najczulsze podziękowanie za współczucie i oddaną ostatnią przysługę zmarłym małżonkom **Antoniemu i Karolinie Jezierskim** w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku serdecznem „Bóg zapłać.“ (656)

Kraków, dnia 7 marca 1886 r.

Józef Prus Jezierski.

Une Institutrice Polonaise,

36 ans, élevée au Couvent des Ursulines, de Posen; possédant le **diplôme supérieur, excellente musicienne;** connaissant **à fond** les langues **française, allemande** et **le dessin;** munie de brillants certificats dont l'un d'une famille où elle a passé **4 ans et fini l'éducation de son élève,** désire se placer aux appointements de 700 fl. par les soins de

L'AGENCE FRANCO-POLONAISE
8. Wielkie Garbary à **Posen.** (649-1-2)

Zarząd dóbr Diament,

poczta Siedliszowice,

ma jeszcze z tegorocznej warstwy do sprzedania **12 krów młodych** bardzo mlecznych i **dwa byki rasy Kuhland-Holand.** (655-1-3)

Dworek

w guście szwajcarskim, składający się z 7 pokoi, 2 kuchni, spiżarni, stajni, stodoły, ogrodu i 15 morgów gruntu — jest z wolnej ręki do sprzedania lub od 1 kwietnia b. r. do wydzierżawienia na Zwierzyńcu.

Wiadomość u Sekretarza Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie przy ulicy Siennej pod Nr. 5. (627-1-5)

OBWIESZCZENIE.

Nr. 12974. (622)

Przypomina się Panom hodowcom koni, mającym na sprzedaż ogiery, że chcąc je sprzedać Wysokiemu Rządowi dla zakładów stadniczych, należy wnieść odnośne podanie w **miesiącu kwietniu** wprost do **Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa.**

Późniejsze podania o tyle tylko będą uwzględnione, o ile potrzeba nie byłaby pokrytą podaniami w czasie wniesionemi. W każdem podaniu mają być wymienione: pochodzenie, miara, maść, wiek i cena ogiera, tudzież miejsce, w którem tenże może być oglądany.

Co do wieku zakupione będą jedynie ogiery, które jeżeli są rasy angielskiej lub arabskiej, w kwietniu 1886 r. skończyły rok trzeci, jeżeli są krwi zimnej, rok drugi.

Zakupno nastąpi w jesieni 1886 r. po wybrakowaniu ogierów w c. k. Zakładach stadniczych i w miarę okazującej się potrzeby uzupełnienia liczebnego stanu stadników w rzeczonych zakładach.

O ile wniesienie owego podania z jednej strony nie ogranicza właściciela konia w sprawie dowolnego nim rozporządzania, o tyle z drugiej strony nie wkłada na Wysoki Rząd obowiązku bezwarunkowego onegoż zakupienia.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 27 lutego 1886 r.

Mydło rezolwujące

wynalezione i wyrabiane przez **Franciszka Pichlera,** c. k. starszego weterynarza wojsk austryackich, (703-1-10) doskonale wypróbowane we wszystkich zewnętrznych chorobach u

koni i bydła rogatego.

Kilkakrotnie odznaczone zaszczytn. świadectwami, podziękowaniami i uznaniami weterynarzy, Towarzystw gospodarczo-rolniczych i zakładów, tudzież licznych właścicieli dóbr. — Składy mają w **Krakowie** pp. aptekarze A. Siedlecki, Konst. Wiszniewski. E. Stockmar, J. Sobierajski.

Kantor komisowy koncesyonowany

P. Teyssandier, Poznań,

może polecić sumiennie **Wnym Chlebodawcom Rządców, Ekonomów, Pisarzy, Leśników** i wogóle oficyalistów **płci obojga, tylko z bar. dobremi świadectwami.** (651-1-5)

Szkoła gorzelnicza w Dublanach.

Wykłady w roku bieżącym rozpoczynają się 1go kwietnia i trwać będą do 1go lipca t. r. Bliższych wyjaśnień, w sprawie przyjęcia i zapisów, udziela podpisany kierownik.

Dr. R. Wawnikiewicz,
prof. chemii w krajowej wyższej Szkole Rolniczej w Dublanach i docent technologii chemicznej w politechnice Lwowskiej.
(625 1-3)

L'Agence Franco-Polonaise

8. Wielkie Garbary à Posen

a plusieurs places vacantes pour BONNES FRANÇAISES et SUISSESSES.

(650-1-5) **P. Teyssandier,** Directeur

Sześć Wałachów

czteroletnich i **klacz** pięcioletnia 15tej miary, do sprzedania **w Nizinach, poczta Gawłuszowice w powiecie Mieleckim.** (653 1-3)

Stajnia opasowa

składająca się z 56 sztuk przeważnie ciężkich wołów i kilkunastu pięknych ciężkich krów w dobrach (652-1-3)

Rzyska,

trzy mile od stacyi kolei Dębica, przy szosie, będzie około 20go marca do sprzedania. — Bliższych szczegółów udziela **Zarząd dóbr** w miejscu poczta **Mielec.**

PARIS.



WIELKIE MAGAZYNY

Printemps

NOWOŚCI w PARYZU.

Materye jedwabne, wełniane, sukienne, bawełniane, kapelusze, suknie, gotowe ubiory dla dam, chłopczyków i dziewczynek, spodnice, ranne szlafroczki, wyprawy dla panien przy ślubie i dzieci, gorsety, koronki, płótna, chustki do nosa, bielizna bawełniana, firanki, materye na meble, dywany, meble, łóżka zupełnie urządzone, koszule, czepki, szlafmyce, ubiory męzkie, obuwie, parasole, rękawiczki, szale, krawaty, kwiaty, pióra, passamanterye i hafty, wstążki, drobiazgowe i galanteryjne towary, srebra, wyroby skórzane i safianowe, parfumerye wszelkiego gatunku itd.

Żądać

WSPANIAŁEGO ALBUMU ILLUSTROWANEGO, zawierającego **541 rycin,** nowych wzorów i mód na **porę letnią,** który co tylko

wyszedł z pod prasy.

Wysyła się **bezpłatnie** i **franco** na każde żądanie przesłane

PP. Jules JALUZOT et Cie. w **PARYŻU.**

Wysyłają się również **franco** wszelkie próbki materyi, stanowiące kolosalne zapasy towarów w magazynach *du PRINTEMPS.* Dokładnie oznaczyć gatunek i cenę. (523-2-4)

Wysyłka do wszystkich krajów w świecie.

Fleischer i Spółka

FABRYKA MACHIN

i odlewarnia żelaza

w Koszycach (Kaschau)

W GÓRNYCH WĘGRZECH,

poleca się dla dostawy

urządzeń do młynów, transmisyj, kół zębatych, tarcz pasowych itp.

następnie

urządzeń gorzelanych, mniejszych machin parowych, pomp itd.

Fabryka uskutecznia także punktualnie i tanio

żłobkowanie i polerowanie walców młynowych z hartownej leizmy.

Katalogi na żądanie opłatnie i darmo. (560 3-10)

HERBATY

wyborowej rosyjskiej *w oryginalnem opakowaniu,* firmy

A. W. Dawidow

dawniej

HR. SKARBEK i HR. RONIKIER w Warszawie,

nabyć można w następujących składach w KRAKOWIE: **w Rynku głównym:** u pp. J. F. Fischera, T. Góreckiego, W. Goldwassera, J. Janigi, A. Krywulta, J. Nagla, F. Szukiewicza, St. Sokołowskiego, J. Wentzla, — **na Małym Rynku:** u pp. J. Barberowskiego, M. Karasia, — **na placu Szczepańskim:** u p. L. Landaua, — **przy ulicy Floryańskiej:** u pp. Feika, A. Liebeskinda, B. Vaternachta, — **przy ulicy Grodzkiej:** u p. J. Kosza, — **przy ulicy Mostowej:** u p. S. E. Löfflera, — oraz we wszystkich znaczniejszych handlach towarów kolonialnych i t. p. na prowincyi. (659-1 3)

Do wychowania i pielęgnowania dwojga dzieci, chłopczyka i dziewczynki w wieku od 4 do 5 lat, poszukuje się młodej panienki, jako guwernantkę (Kindergärtnerin).

Warunki: Gruntowna znajomość języka polskiego i niemieckiego w rozmowie i piśmie, jakoteż muzyki (przynajmniej na fortepianie), dalej wykazania praktycznego uzdolnienia w tymże zawodzie przez doskonałe polecające świadectwa, wreszcie nieposzlakowanej moralności.

Całe utrzymanie w tymże domu, a wynagrodzenie podług zdolności.

Tylko pisemne oferty w polskim i niemieckim języku uprasza się nadsyłać pod lit. **A. B. C.** poste restante **Lwów.** (654 1-3)

Pierwszy i najdawniejszy krakowski zakład pogrzebowy

„Concordia“

poleca najtrwalsze **TRUMNY** metalowe i dębowe.

Największy skład wszystkich **przyborów przedpogrzebowych** po cenach przystępnych. Pogrzeby podzielone na 4 klasy. Zamówienia i składy we własnym domu **przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 32. Filia przy ulicy Mikołajskiej Nr. 10.** Na prowincyę wysyłam szybko i rzetelnie. Adres depesz: „Concordia“ Kraków. **Wspaniały karawan oszklony jest tanio do sprzedania.**

(203-9 10) **J. K. Pękalski.**

Ciągnienie już w przyszłym Miesiącu

Kincsem LOSY po **1** złr. **11** losów tylko **10** złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% | 4788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać: w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

(657-1 40)

PŁEC.



Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (167-97-)

MIGRENY – BÓLE GŁOWY

GUARANA

PP. GRIMAULT & Co

APTEKARZY W PARYŻU

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgij.* Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko *rznięciom żołądka.* — SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (242-4)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa.
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (618-205-)

KAZANIE

na 500-letnią rocznicę chrztu Jagiełły

miane w katedrze krakowskiej 15 lutego r. b., przez **Ks. prof. Dra. Pelczara,** kan. kat. wyszło świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie.
Cena **20** centów. (641-2-6)

Ogrodnik w sile wieku, z wieloletnią praktyką i chlubnemi świadectwami, żonaty, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia. Adres: **Franciszek Tomaszek w Suchy.** (639 2-3)

Kandydat notaryalny

z egzaminem, 10-letnią praktyką i z własną kaucyą, poszukuje posady.

Zgłoszenia pod liter. **A. G.** w **Wojniczu.** (631-3-3)

Masło

niesolone, deserowe, w paczkach 5 kilogr. z opakowaniem, opłatnie za 5 złr. rozsyła za zaliczką **Zarząd dóbr Nowe Sioło, koło Stryja.** (468 4 6)

„Schagya“

ogier rządowy z Radowiec, gniady, czystej krwi arabskiej — stanowić będzie od 1 marca b. r. po 30 złr. a 3 złr. na stajnię. Trzy skoki dozwolone.

Ogier „Astrolog“ krwi arabskiej gniady, 163 cm., 7 lat, jest po ukończeniu stanowienia od 1go marca do sprzedania.

Zarząd dóbr w Umieszczu,
(635-2-2) p. Jasło.

Fabryka nawozów sztucznych

Arcyksięcia Albrechta w Żywcu,

stacya kolejowa, telegraficzna i pocztowa w miejscu, poleca Szan. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr na uprawę wiosenną

mąkę kościaną parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych. (589-4-27)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.** Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

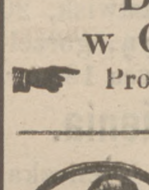
Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (9 9-)

Kuracya zimowa

dla CIERPIĄCYCH NA PŁUCA

w zakładzie leczniczym Dra Brehmera w Görbersdorf.

Prospekta darmo i opłatnie. (414-8-8)



PRZECIW WYŁYSIENIU

siwieniu włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r.

Wilhelm Wagner,
członek c. k. nadwornego teatru.

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!

Również i ja udzielam olejkowi taninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością“. (169-25-)

Sprzedaż wyrobów ręcznych i maszynowych

byłych uczennic szkoły robót kobiecych, przeniesioną została z ulicy Grodzkiej do magazynu przy ul. św. Jana Nr. 4, na dole. (614 2 3)

Panna (Ślązaczka) — znająca język polski i niemiecki, 17 lat mająca, poszukuje miejsca do dzieci, najmilej we dworze. — Zgłoszenia uprasza się przesłać do **Ekspedycyi „Gazety Górnoszlązkiej“ Beuthen o. S.** (640 2-2)

Folwark

jest do wydzierżawienia lub do sprzedania. Obszar 280 morgów. Bliższe szczegóły u pana *Jana Trzecieskiego* w Miejscu, poczta Miejsce. (595 3 6)

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice, sprzedaje **nasienie buraków pastewnych olbrzymich czerwonych** po **40** cnt., **Leutowickich** po **35** ct., za 1 kilogram. Kupującym od 50 kilo wzwyż o 5 ct. taniej na 1 kilo. (486-4-5)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (460 8 30)

Nasiona jarzyn i kwiatów

w ogrodzie JO. księcia Sanguszki.

kilo
Buraki pastewne Oberndorfskie 100 k. 48 złr., 58 c.
„ „ Mamot 100 „ 46 „ 54 „
„ „ Pohla 100 „ 32 „ 42 „
„ ćwikłowe egipskie kilo 1 złr. 40 c., okrągłe angielskie . . . . . . 86 „
deko
Kapusta cetnarowa I. kilo 3 złr., II 1 złr. 80 ct. czerwona . . . . 14 c.
„ włoska, najwcześniejsza, 1 tnia, zimowa, brukselska . . . . . . 14 „
Kalarepa Erfurtska najwcześniejsza 18 ct., wiedenka, wczesn. zimowa . . . . 14 „
Kalafiory Erfurtskie wcześniejsze 75 c., Non plus ultra wcześniejsze . . . . . 60 „
„ Angielskie późne i Włoskie 75 cnt., Imperial s, Paryskie . . . . . . 56 „
Marchew Karota długa i krótka kilo 1 złr. 40 c., pastewna kilo 1 złr. . . . 8 „
Pietruszka długa i krótka kilo 80 c., litr 70 c. 6 „
Pietruszka długa i krótka kilo 80 cnt., litr 70 cent. . . . . 6 „
Sałata głowiasta po 2 d. 15 c. Rzadkiewka miesięczna . . . . 8 „
Ogórki wężowe 20 c., długie 15 c., inspektowe 25 c., krótkie . . . . . 12 „
Grochy Karlik kilo 80 ct., majowy 60 ct., fasola szparagowa . . . . . . 12 „
Selery nowe 15 ct, Pory 15 ct., Pomidory 20 ct, Cebula madera . . . . . 12 „
Karpiele olbrzymie kilo 1 złr. 80 c. . . . 6 „
Szpinak holenderski kilo 1 złr. . . . . . 6 „
Reseda wielkokwiat 14 ct., Amarant 20 ct.
Lewkonie wielkokwiatowe 12 kolor po 100 ziarnek 70 ct. po 50 ziarnek . . 40 „
Astry francuskie 12 kolor. po 100 ziarnek 65 ct., 6 kolor. po 50 ziarnek . . 20 „
Imortele czyli słomianki 10 kol. po 100 z. 45 „
Są i inne które można nabyć i do inspektu i t. p.
po 200 ziar. 8 c.: Lewkonie wielkokw. angielskie, Astry francuskie i angielskie, Goździki holenderskie, chińskie, pąsowe;
po 100 z. 7 c. Werbeny, Celosie, Portulaki pełne 300 z., Lobelie 500 z., Balsaminy kameliowe, karłowe Rosa Cinerarie Prymule ch.;
po 100 z. 6 c.: Bratki, Lewkonie zimowe, Laki pełne, Floksy;
po 100 ziar. 5 cnt.: Balsaminy, Portulaki puste, Imortele i p.
Róże wysokie 6 letn. szt. 85 ct. do 1 złr. Brzoskwinie i Morele szt. od 80 c. do 1 złr. Drzewa owocowe najcelniejsze gatunki (498-2-)
Gumniska, p. Tarnów.
Stanisław Korsynek.

Cukierki piersiowe i sok

z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas nie dociekłą tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie przez co prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym. **Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct.** Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,

c. k. uprz. fabrykanci.

Fabryka i główna rozsyłka:

w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W Krakowie: w aptekach pp. Wł. Bażanta, Fort. Gralewskiego J. Kaczkowskiego M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Janiga, J. Mika i Spółka. (450-28 53)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*